GRATIS

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) WTOREK 20 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr 258 (1183)

Klęska waluty brytyjskiej

Na rozkaz bankierów USA rząd angielski zarządził *dewaluację funta sterlinga*

Zdrajcy socjalizmu z Labour Party napełniają kasy kapitalistów kosztem angielskiej klasy robotniczej

CIĘŻKA CHOROBA FUNTA STERLINGA
(Rys. Kukryniksy)

Urzędowa zwyżka cen mąki i chleba

zapoczątkowała orgię drożyzny i spekulacji

LONDYN (PAP) — Minister gospodarki Cripps wygłosił w niedzielę wieczorem przemówienie, w którym zakomunikował, że rząd brytyjski zdewaluował funt sterlinga w stosunku do dolara. Dotychczasowy kurs funta sterlinga wynosił 4,03 dolary. Po dewaluacji kurs funta obniżony został do wysokości 2,80 dolara.

Cripps zakomunikował, że rząd brytyjski powziął uchwałę, w myśl której subwencje, mające na celu obniżkę cen żywności — nie zostaną podwyższone. Spowoduje to natychmiastowe podniesienie ceny chleba. Bułka kosztowała dotąd 4,5 pensów W ciągu 14 dni cena jej podniesie się do 6 pensów.

W takiej samej proporcji wzrośnie cena mąki.

W kołach gospodarczych Londynu nie ukrywa się, że dewaluacja funta spowoduje nie tylko podwyżkę cen chleba i mąki, lecz również innych artykułów pierwszej potrzeby, a w szczególności mięsa, tłuszczów i nabiału. W. Brytania importuje bowiem artykuły pierwszej potrzeby z zagranicy i obecnie, po dewaluacji funta, będzie **zmuszona płacić za towary importowane wyższe ceny.**

Podczas gdy dewaluacja spowoduje wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby i w ślad za tym **obniżenie stopy życiowej ludności W. Brytanii,** to z drugiej strony **koła finansowe i przemysłowe Londynu oczekują pewnego ożywienia eksportu i wzrostu obrotów handlowych z zagranicą, a w ślad za tym — wzrostu zysków.**

Dewaluacja funta ułatwi równocześnie pozycję **kapitalistów amerykańskich w Wielkiej Brytanii i w krajach imperium brytyjskiego. Zadłużenie krajów imperium brytyjskiego wobec Stanów Zjednoczonych wzrosło bowiem automatycznie w wyniku dewaluacji, inwestycje dolarowe zaś opłacają się obecnie bardziej, niż poprzednio. W rezultacie dewaluacja funta pociągnie za sobą obniżenie stopy życiowej ludności W. Brytanii, wzrost zysków brytyjskich kół przemysłowych. Dewaluacja stanowi także duży krok naprzód w dążeniach Stanów Zjednoczonych do pełnego podporządkowania W. Brytanii i opanowania jej dominiów i kolonii.**

Norwegia, Dania, Indie, Australia, Irlandia — również dewaluują swoje waluty

Paryż (PAP). **Rząd francuski zarządził zawieszenie aż do odwołania wolnego handlu złotem. Zawieszony zostaje również obrót walutami zagranicznymi a giełda paryska zostaje w poniedziałek zamknięta.**

Sztokholm (PAP). **W niedzielę wieczorem Szwecja zawiesiła aż do odwołania wszystkie wypłaty w stosunkach z krajami zagranicznymi.**

Wellington (PAP). **Ministerstwo Finansów ogłosiło, że funt nowozelandzki zostanie zdewaluowany w tym samym stosunku co funt szterling.**

Dublin (PAP). **Eire zdewaluowało swoją walutę w tym samym stosunku co funt brytyjski.**

Ateny (PAP). **Premier rządu ateńskiego zarządził zamknięcie w poniedziałek banków greckich w związku z dewaluacją funta szterlinga.**

Paryż (PAP). **Prezydium Rady Ministrów oświadczyło w niedzielę wieczorem, że odbywają się narady w celu zbadania konsekwencji decyzji brytyjskiej w sprawie dewaluacji funta szterlinga.**

Buenos Aires (PAP). **Argentyńskie koła przemysłowe sądzą, że peso zostanie zdewaluowane w tej samej proporcji co funt szterling.**

Londyn (PAP). Równocześnie z dewaluacją funta nastąpiła **dewaluacja funta południowo - afrykańskiego, korony norweskiej, korony duńskiej, rupii indyjskiej, funta australijskiego.**

Minister Cripps podał, że **należy oczekiwać również dewaluacji funta Nowej Zelandii i Cejlonu.** Oświadczył on, że decyzja w sprawie dewaluacji korony szwedzkiej jeszcze nie zapadła, a Francja w najbliższym czasie wypowie się w sprawie możliwości dalszej dewaluacji franka.

W kołach dziennikarskich przyjęto wiadomość o dewaluacji funta szterlinga i innych walut, jako powodzenie polityki nacisku, stosowanego przez Stany Zjednoczone wobec krajów uzależnionych od USA.

Pismo KC PZPR

do KC Francuskiej Partii Komunistycznej

WARSZAWA (PAP). — Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał do Komitetu Centralnej Francuskiej Partii Komunistycznej w Paryżu pismo następującej treści:

Drodzy Towarzysze!

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza całym sercem przyłącza się do wyrazów czci i uznania, które partia wasza wraz z klasą robotniczą i całym ludem Francji składa dzisiaj towarzyszowi Marcelowi Cachinowi z okazji 80-lecia jego urodzin.

Długoletnia działalność polityczna Marcela Cachina jest dla każdego rewolucjonisty wzorem bezgranicznego oddania sprawie wyzwolenia proletariatu i narodów uciskanych, sprawie pokoju i postępu. Marcel Cachin jest żywym symbolem najpiękniejszych rewolucyjnych tradycji francuskiej klasy robotniczej i ludu francuskiego.

Polska klasa robotnicza widzi w nim uosobienie proletariackiego internacjonalizmu i najprawdziwszego patriotyzmu. Czci w nim niestrudzonego obrońcę Wielkiej Rewolucji Październikowej, jednego z najwierniejszych przyjaciół zwycięskiego kraju socjalizmu, kraju, który wybawił ludzkość z hitlerowskiego barbarzyństwa.

Życie Marcela Cachina, oddane całkowicie sprawie socjalizmu, stanowi wspaniały przykład bezkompromisowej walki przeciw zdrajcom z prawicy socjal-demokracji, którzy rozbijając jedność klasy robotniczej, usiłują pomagać imperializmowi w ujarzmieniu mas pracujących i w szerzeniu nienawiści do Związku Radzieckiego.

Jako długoletni kierownik „Humanite", Marcel Cachin uczynił z tego dziennika jedną z najwspanialszych trybun idei komunizmu. „Humanite" stała się niezrównaną bronią w walce przeciw wszystkim zdrajcom klasy robotniczej, od trockistów-bucharinowców aż do renegatów nikczemnej kliki Tito, którzy zdezerterowali z obozu demokracji i pokoju do obozu agresji imperialistycznej.

Marcel Cachin uczynił z „Humanite" świetny oręż w walce przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym, trybunę walki o pokój, którego bronią wszystkie ludy świata pod kierownictwem wielkiego Związku Radzieckiego i jego genialnego wodza Generalissimusa Józefa Stalina.

Masy ludowe Polski czczą w Marcelu Cachinie orędownika braterstwa, jakie łączy lud Francji z Polską budującą socjalizm.

Przesyłając drogiemu towarzyszowi Marcelowi Cachinowi wyrazy naszej głębokiej sympatii, życzymy mu serdecznie, by przez długie jeszcze lata jego energia i wybitne zdolności służyły walce, którą prowadzicie pod doświadczonym kierownictwem Maurice Thoreza przeciw imperialistycznej polityce wojny w obronie pokoju i porozumienia między narodami.

Za Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej
Sekretarz
ROMAN ZAMBROWSKI

Zacieśnia się przyjaźń między górnikami polskimi i bułgarskimi

KATOWICE (PAP). — Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników w Polsce otrzymał list od Związku Zawodowego Górników Bułgarskich w Sofii z gorącymi pozdrowieniami oraz podziękowaniami za przesłane im egzemplarze pisma związkowego „Górnik".

Górnicy bułgarscy podkreślają w liście potrzebę utrzymywania stałego kontaktu z górnikami polskimi dla wymiany doświadczeń i wzmacniania więzi międzynarodowej solidarności klasy robotniczej. Jednocześnie Zw. Zaw. Górników w Bułgarii nadesłał swoje pismo związkowe, zawierające wiele ciekawych informacji o pracy górników bułgarskich.

Konferencja polityczna powoła do życia

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej

Sukcesy wojsk ludowych na pograniczu Tybetu

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin komunikuje:

Komitet przygotowawczy konsultatywnej konferencji politycznej Chin Ludowych na ostatnim posiedzeniu postanowił zwołać wkrótce konsultatywną konferencję polityczną Chin Ludowych.

Zakończono już całkowicie trwające od 3 miesięcy prace wstępne do zwołania tej konferencji Zadaniem jej będzie powołanie do życia centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej.

Wśród 126 członków komitetu przygotowawczego znajdowali się m. in. przewodniczący **Mao-Tse-Tung**, naczelny dowódca **Czu Teh**, generał Czou-En-Lai oraz przywódcy i przedstawiciele partii demokratycznych i organizacji ludowych.

PEKIN (PAP). — W pościgu za cofającym się w popłochu nieprzyjacielem chińskie wojska ludowe zajęły szereg nowych miast w prowincjach Kansu, Ningsia i Czinghai. Zdobyto m. in. ważne miasta Czung-Ning, Kulang i Tatung. Wspomniane prowincje znajdują się na zachodnich obszarach Chin, graniczących z Tybetem.

Tajne obrady imperialistów i tajne... tarcia o bogactwa Indonezji

BRUKSELA (PAP). — W mieście Namur wznowiono pracę konferencji „Okrągłego Stołu", rozpoczętej w Hadze z udziałem przedstawicieli Holandii, Wielkiej Brytanii i USA.

Tematem obrad jest sprawa podziału naturalnych bogactw Indonezji. Zagadnienie to jest od dłuższego czasu przedmiotem poważnych tarć. Obrady są ściśle tajne i nie ogłasza się z nich żadnych komunikatów.

Konkurs Chopinowski rozpoczęty

Oczekiwany z zainteresowaniem główny punkt obchodu Roku Chopinowskiego 1949 r. — czwarty międzynarodowy konkurs im. Chopina dla pianistów — rozpoczął się w niedzielę 18 września w sali Państwowej Filharmonii w Warszawie.

Niezwykle uroczysty wygląd przybrała na ten podniosły moment sala „Romy", tymczasowa siedziba Filharmonii. Z balkonów obu pięter zwisają barwne sztandary państw uczestniczących w konkursie. Lożę honorową zdobią flagi Polski i Związku Radzieckiego. Na powiększonej estradzie lśnią trzy czarne fortepiany koncertowe. Każdy z uczestników wybierze dla siebie najodpowiedniejszy do gry. Nieco z boku, na wysokiej, białej kolumnie — wyknta w brązie GŁOWA CHOPINA. W głębi estrady fotele, na których właśnie zasiadają członkowie sądu konkursowego i pianiści.

Wśród jurorów widzimy znanych publiczności warszawskiej z niedawnych koncertów, znakomitych pianistów radzieckich — prof. Lwa Oborina i prof. Pawła Sierebriakowa, światowej sławy chopinistkę Magdalenę Tagliaffero, „ambasadorkę" kultu Chopina w dalekiej Brazylii, oraz Meksykańczyka — Blas Galindo.

Serdecznymi oklaskami wita widownia poprzednich laureatów międzynarodowych konkursów chopinowskich — Oborina, Szpindlskiego i Sztompkę, którzy dziś będą oceniać grę młodych chopinistów.

Po inauguracyjnych przemówieniach jurorzy udają się do izolowanej od sali specjalną żaluzją loży na drugim piętrze. Tu nie widząc grających oceniać będą występ każdego pianisty.

W tej chwili estrada opustoszała. Z ciekawością oczekujemy ukazania się na tablicy numeru, jakim oznaczony jest pianista, któremu los powierzył zaszczyt odegrania pierwszego taktu w ramach konkursu. Na tablicy ukazuje się numer „11". Po chwili wchodzi na estradę powitany huraganowymi oklaskami — pianista, członek ekipy polskiej, Tadeusz Żmudziński.

WŚRÓD KOMPLETNEJ CISZY PŁYNĄ Z CZARNEGO „BECHSTEINA" PIERWSZE TAKTY „POLONEZA-FANTAZJI".

Pod kierownictwem anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych

„kształcą" się jednostki policyjno-wojskowe w Niemczech Zachodnich

Komunikat Biura Informacyjnego radzieckich władz okupacyjnych

demaskuje oszczercze doniesienia prasy imperialistycznej

BERLIN (PAP) — Ogłoszono tu komunikat Biura Informacyjnego radzieckiego zarządu wojskowego w Niemczech w związku z oszczerczymi doniesieniami prasy angielskiej na temat liczebności i zadań policji we wschodniej strefie Niemiec.

Komunikat podkreśla na wstępie, że liczebność oddziałów policyjnych w strefie radzieckiej, powstałych swego czasu zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej i Sojuszniczej Rady Kontroli, jest kilkakrotnie niższa od ilości policji w amerykańskiej lub brytyjskiej strefach okupacyjnych Niemiec.

Policja w strefie radzieckiej zapewnia ochronę granic, przedsiębiorstw i innego mienia narodowego, walczy z elementami przestępczymi i służy sprawie zachowania porządku publicznego i spokoju. Policja ta nie ma innych zadań. Oddziały policyjne nie posiadają ciężkiej broni, jak twierdzą gazety brytyjskie i amerykańskie. **Zgoła inaczej przedstawia się sprawa policji w strefach zachodnich Niemiec.**

W związku z utworzeniem rządu zachodnio - niemieckiego i projektem wykorzystania Zachodnich Niemiec w ramach agresywnego paktu północnoatlantyckiego, tamtejsza policja jest organizowana na wzór sił zbrojnych. Wychowanie policjantów odbywa się pod kierownictwem faszystowskich specjalistów wojskowych w duchu wrogości do innych narodów i budownictwa demokratycznego w Niemczech oraz w duchu militaryzacji.

W obecnej chwili w oddziałach policyjnych i innych o charakterze wojskowym w Zachodnich Niemczech służy conajmniej 470 tysięcy ludzi, podległych bezpośrednio zachodnim władzom okupacyjnym, mającym w tych oddziałach swoich wojskowych oficerów w roli doradców.

W sztabach tych zachodnio-niemieckich jednostek pracuje znaczna ilość b. hitlerowców-oficerów i generałów: np. były dowódca grupy armii na froncie wschodnim — Guderian, b. szef sztabu armii niemieckiej — Halder, feldmarszałek Stumpf, obergruppenfuehrer SS — Steiner i inni. **Wiadomo powszechnie, że wśród tych generałów i oficerów znajdują się znani zbrodniarze wojenni.**

Policja niemiecka w trzech zachodnich strefach okupacyjnych jest wyposażona w karabiny, broń automatyczną i karabiny maszynowe, a w wielu jednostkach jest broń artyleryjska i znaczne ilości pojazdów mechanicznych, dostarczone przez armię brytyjską, amerykańską i francuską.

Jest to sprzeczne z uchwałami poczdamskimi, zakazującymi zarówno uzbrajania Niemiec bronią obcego pochodzenia, jak i produkcji uzbrojenia w samych Niemczech.

W strefie amerykańskiej oddziały policyjne przechodzą ćwiczenia wojskowe **według przepisów obowiązujących w armii USA.** We wszystkich manewrach wojsk anglosaskich w Zachodnich Niemczech **uczestniczą z reguły niemieckie jednostki wojskowo-policyjne.** Na tegorocznych jesiennych manewrach w strefie amerykańskiej posługiwano się w szerokich rozmiarach niemieckimi jednostkami policyjnymi.

Stały wzrost ilości oddziałów o charakterze wojskowym i szczególnie policji stanowi jeden z powodów znacznego deficytu w budżetach krajów Zachodnich Niemiec.

Wszystkie podane wyżej fakty dowodzą, że szum, podniesiony wokół policji ludowej w strefie wschodniej, stanowi prowokację i jest obliczony na oszukanie opinii publicznej i odwrócenie jej uwagi od przygotowań wojskowych, przeprowadzanych w Zachodnich Niemczech pod kierownictwem anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych. Podżegacze ci uparcie tworzą tam armię pachołków, która ma odegrać rolę mięsa armatniego dla realizacji celów agresywnego imperializmu amerykańskiego.

Tragiczne pokłosie terroru faszystów ateńskich

SOFIA (PAP). — Agencja Elefteri Ellada podaje z Aten, że władze faszystowskie wydały dekret, pozbawiający praw obywatelskich wszystkich zatrzymanych lub skazanych za przekonania polityczne. **W ten sposób co najmniej 70 tysięcy Greków zostaje pozbawionych przez reżim faszystowski praw obywatelskich.**

WASZYNGTON (PAP). — Agencja Associated Press podaje z Aten, że **faszystowskie plutony egzekucyjne rozstrzelały w ciągu ubiegłych 6 miesięcy 1.120 demokratów i patriotów greckich.** Agencja zastrzega się jednak przed ścisłością tej cyfry, stwierdzając, że działalność plutonów egzekucyjnych jest trzymana w ścisłej tajemnicy. Należy się liczyć z tym, że istotna ilość ofiar reżimu ateńskiego jest znacznie większa.

KOMUNIKAT

W dniu 20. 9. br. o godz. 18,30 odbędzie się w Łódzkim Komitecie PZPR w Wydziale Propagandy, Kultury i Oświaty otwarte posiedzenie Łódzkiej Komisji Szkoleniowej, na które winni przybyć obowiązkowo wszyscy członkowie Komisji.

Wydział Propagandy Kultury i Oświaty KŁ PZPR

Zbrodnicze plany Tito

odsłonił proces w Budapeszcie

Zeznania Brankowa — agenta trockistów titowskich na Węgrzech

Budapeszt (PAP). Po przesłuchaniu oskarżonego Palffy'ego, zeznawał oskarżony **Lazar Brankow.** Na pytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy — Brankow odpowiedział: **W zasadzie przyznaję się, lecz nie uznaję swojej winy w całej rozciągłości.**

Brankow zeznaje, że przybył na Węgry w roku 1945, jako współpracownik jugosłowiańskiej misji wojskowej przy Sojuszniczej Komisji Kontrolnej. W roku 1947 został kierownikiem tej misji, następnie radcą jugosłowiańskiej misji dyplomatycznej na Węgrzech, a później — jugosłowiańskim charge d'affaires. Od lipca 1947 r. do września 1948 r. **znajdował się Brankow oficjalnie na służbie jugosłowiańskich władz bezpieczeństwa państwowego. Bezpośrednimi kierownikami jego byli gen. Milicz i minister Spraw Wewnętrznych Rankowicz.**

Działalność szpiegowska na Węgrzech całej tej grupy — zeznaje Brankow — **rozpoczęła się bezpośrednio po przybyciu z Jugosławii. Była ona prowadzona zgodnie ze stanowczymi rozkazami Tito i Rankowicza.**

Tito wydaje rozkazy...

Tito przyjął kierownika misji Ciemila przed jego odjazdem do Budapesztu w obecności Dżilasa i Rankowicza, udzielił mu instrukcji. Tito zaznaczył wówczas, że sytuacja na Węgrzech jeszcze nie ustabilizowała się; należy śledzić rozwój sytuacji, nawiązać trwały kontakt z anglo-amerykańskimi przedstawicielami w Sojuszniczej Komisji Kontrolnej i stanowczo przeciwdziałać rozszerzeniu się wpływów radzieckich na członków misji jugosłowiańskiej.

Podział ról wśród członków misji jugosłowiańskiej na Węgrzech był następujący: **Bezpośredni kontakt z przedstawicielami anglo-amerykańskimi Sojuszniczej Komisji Kontrolnej utrzymywał Ciemil, który był związany z Amerykanami podczas wojny.** Zadaniem Jaworskiego, który w tym okresie był głównym przedstawicielem UDB na Węgrzech, **było organizowanie szpiegostwa na Węgrzech i w oddziałach Armii Radzieckiej.** Otrzymał on polecenie zorganizowania sieci szpiegowskiej na Węgrzech. Mjr. Kowacz prowadził robotę wywiadowczą przeciwko Armii Radzieckiej.

Werbunek agentów

Oskarżony w dalszych swych zeznaniach stwierdza, że wywiad jugosłowiański stosował rozmaite metody działania, **kierując się instrukcjami Rankowicza, który przed odjazdem misji oświadczył, że dla osiągnięcia celu należy korzystać ze wszystkich możliwych środków.**

Gdy Rankowicz dowiedział się — zeznaje Brankow — **że członkowi parlamentu węgierskiego Antonowi Rob grozi aresztowanie za jego szpiegowską działalność na rzecz Jugosławii, wydał rozkaz wywiezienia go do Jugosławii samochodem dyplomatycznym.** Działo się to za wiedzą posła Jugosławii na Węgrzech — Mrazowicza.

Zawodowi mordercy współpracownikami Tita

Andras Szalai został zwerbowany przez kierownika konsulatu jugosłowiańskiego na Węgrzech, majora Smilianicza, który wykorzystał dla tego celu informacje, jakie wywiad jugosłowiański posiadał w sprawie roli, jaką Szalai odegrał w więzieniu Satoral Jaujhelyi (Szatoralia) w roku 1944. W więzieniu tym stracono wtedy 70 jugosłowiańskich i węgierskich komunistów na podstawie donosu Szalaia.

Przewodniczący w tym miejscu zapytał: **Tito i jego współpracownicy korzystali więc z usług człowieka na którego rękach nie wyschła jeszcze krew komunistów jugosłowiańskich?**

Brankow: Tak jest. Wywiad jugosłowiański zwerbował następnie Pala Justusa, Ognienowicza, Zoltana Horwata, Endre Szebeni, Sandora Cseresnes i innych.

Łączność zbrodniarzy titowskich — z wywiadem anglosaskim

Brankow zeznaje dalej, że współpracownicy Tito, Rankowicza i Kardella nawiązali łączność **ze służbą wywiadowczą amerykańską i angielską nie tylko w Jugosławii, lecz również za granicą.**

„Dowiedziałem się o tym — powiada oskarżony — z rozmów z Ciemilem oraz z tajnych archiwów UDB. W okresie wojny posłano do Szwajcarii Misze Lompara, któremu poruczono zadanie nawiązania kontaktu z kierownikiem amerykańskiej organizacji szpiegowskiej działającej w Europie, **Allanem Dullesem.** Lompar w Szwajcarii współpracował również ze znajdującymi się tam grupami trockistowskimi. W Marsylii przebywał Latinowicz a w Bari — Wasso Jowanowicz, którzy utrzymywali ścisły kontakt z anglo-amerykańskim wywiadem. W Londynie znajdował się generał Wielebit, który był starym szpiegiem angielskim. Przekazywał on wywiadowi angielskiemu wszelkie materiały, jakimi dysponował, a w tej liczbie również informacje o armii radzieckiej. Obecnie Ciemil jest ambasadorem jugosłowiańskim w Londynie, Latinowicz — posłem jugosłowiańskim w Szwajcarii, a Lompar — współpracownikiem misji jugosłowiańskiej w Bukareszcie.

Amerykańskie macki — w sztabie jugosłowiańskich judaszów

Z dalszych zeznań Brankowa wynika, że klika titowska oddawna już frymarczy interesami narodów Jugosławii, współpracując z anglo-amerykańskimi imperialistami. **Brankow podaje, że zdrada Tito, Kardella, Dżilasa i Rankowicza miała miejsce jeszcze w okresie wojny, a mianowicie z końcem 1943 r. i początkiem 1944, kiedy Tito zezwolił Anglo-Amerykanom na przysłanie swych przedstawicieli do jugosłowiańskiego sztabu generalnego.** W skład misji amerykańskiej przy sztabie wchodzili: płk. **Hamilton,** ppłk. **Forst** i ppłk. **Fire.** Członkami misji brytyjskiej byli: generał **Mac Lean,** ppłk. **Moore,** ppłk. **Salwin** i major **Randoph Churchill (syn Winstona Churchilla).** Na wyspie Vis znajdowali się: major amerykański **Urban** i major angielski **Corvett.** Przy sztabie Macedonii znajdował się: major angielski **Kenney** i por. **Mac Donald.** Przy sztabie Serbii — kapitan amerykański **Grimm,** major ang. **Armstrong,** przy sztabie Chorwacji — kapitan amerykański **Red** i major angielski **Rodgers,** przy sztabie Słowenii — major ameryk. **Goodween** i mjr. angielski **Joynoce,** przy sztabie Wojewodiny — mjr. angielski **Davidson** i por. **Wood** oraz inni.

Wszyscy wyżej wymienieni oficerowie amerykańscy i angielscy — zeznaje Brankow — **byli, jak wynika z poufnych dokumentów, znajdujących się w archiwum UDB, — doświadczonymi szpiegami.**

Churchill patronem morderców

W 1944 r. sztab Tita, jak wiadomo, znajdował się w niezwykle ciężkiej sytuacji, gdyż został otoczony przez wojska niemieckie. Tito i członkowie jego sztabu zostali uratowani przez lotników radzieckich, którzy mimo silnego obstrzału wywieźli Tito i jego sztab do portu Bari. Randolph Churchill i Mac Lean nalegali na Tito, aby korzystał z brytyjskiego okrętu wojennego, licząc na to, że w ten sposób zacieśnią z nim swe kontakty. Rankowicz, Kardel i Dżilas nalegali na Tito, aby przyjął te propozycje. Lecz dowództwo radzieckie przeszkodziło temu.

Plany konfederacji antyradzieckiej

Plan utworzenia konfederacji powstał już w roku 1945, lecz był starannie ukrywany. Był on znany tylko niezwykle wąskiemu kręgowi ludzi — Tito, Rankowiczowi, Dżilasowi i Kardelowi. Brankow zaznacza, że **titowska klika — dążąc do zmontowania konfederacji realizowała projekt amerykański.** Współpracownicy Tita usiłowali przedstawić powyższy projekt, jako „coś nowego" w nauce marksistowskiej a samego Tito, jako człowieka „wzbogacającego" marksizm.

Agentura titowska na Węgrzech postawiła sobie za główny cel popularyzowanie osoby Tita, pozyskanie sympatii narodu węgierskiego i stworzenie warunków, które by sprzyjały zmontowaniu konfederacji bałkańskiej. **Agenci jugosłowiańscy nie ograniczali swej działalności do terenu Węgier, lecz wyciągali swe macki również na inne kraje demokratyczne.**

Złudne nadzieje na rozłam w Rumunii i w Polsce

W Rumunii stawiano na ministra sprawiedliwości Patrascanu, który gotów był wykonać plan Tito. Został na czas wydalony z partii i izolowany od niej. Rankowicz skarżył się wobec Brankowa, że w Rumunii należy wszystko rozpocząć na nowo. W tym celu wysłano tam Branko Zeca i następnie Misze Lompara. Wiązano również duże nadzieje z rozbieżnością zdań w Polskiej Partii Robotniczej. Liczono na to, że Gomułka może stać się człowiekiem zdolnym do wykonania zamierzeń Tita, lecz Gomułka przyznał, że jego linia jest błędna, i w tym wypadku Rankowicz skarżył się, że trzeba będzie rozpocząć wszystko na nowo. Skierował on więc do Polski w charakterze radcy ambasady jugosłowiańskiej Iwana Rukawina oraz szereg innych agentów. Takie same próby podejmowano w Bułgarii i Albanii.

Po dewaluacji funta sterlinga

Minister Cripps, który nie tak dawno jeszcze przywdziewał togę niezłomnego obrońcy waluty brytyjskiej, zabrał onegdaj głos przed mikrofonem BBC i osobiście zakomunikował poddanym Jego Królewskiej Mości, iż dyktat amerykański w Waszyngtonie został przez „socjalistyczny" rząd Labour Party przyjęty. Funt sterling, najmocniejsza do niedawna waluta świata, stracił w ciągu jednej nocy ponad 30 procent swej wartości.

Jednocześnie nastąpiło obniżenie wartości szeregu innych walut związanych z t. zw. blokiem sterlingowym. Funt australijski, południowoafrykański i nowo-zelandzki, rupia indyjska, korona szwedzka, norweska i duńska oraz wiele innych walut zostało zdewaluowanych w tym samym stosunku. Wszystko wskazuje na to, że i frank francuski oraz związane z nim waluty nie pozostaną w tyle.

Nie ulega wątpliwości, że decyzja waszyngtońska, będąca dla krajów kapitalistycznych istnym kataklizmem ma olbrzymie znaczenie ekonomiczne oraz polityczne i to w skali światowej.

Czego nas uczy przebieg konferencji w Waszyngtonie?

1 Konferencja waszyngtońska wykazała raz jeszcze, jak wygląda w praktyce „demokracja zachodnia". Przedstawiciele rządów USA, Kanady i Wielkiej Brytanii doszli do porozumienia nie tylko w sprawie obniżenia wartości funta brytyjskiego, ale i... walut szeregu innych krajów, rzekomo samodzielnych i niepodległych. Minister Francji Petsche, który udał się do Waszyngtonu z zamiarem uczestniczenia w konferencji, pozostał mimo wszystko na korytarzu — sprawę załatwiono bez niego. Przedstawiciele innych krajów nie ryzykowali nawet kosztów podróży... Ludów Szwecji, Norwegii, Danii itp. oczywiście nikt o zdanie nie pytał.

2 Konferencja waszyngtońska wykazała, że bankierzy amerykańscy już na tyle zaciągnęli pętlę lichwiarskiej zależności na Wielkiej Brytanii, że „przedstawiciele" jej musieli mimo zaciekłego oporu przyjąć w całej rozciągłości żądania amerykańskie.

Jakie będą bezpośrednie skutki umowy waszyngtońskiej?

a) Kapitaliści USA, którzy już od dawna zakupują hurtowo i detalicznie przedsiębiorstwa, posiadłości ziemskie, dzieła sztuki — jednym słowem inwentarz ruchomy i nieruchomy Wielkiej Brytanii, miast 4.000 dolarów, za obiekt wartości np. 1000 funtów, zapłacą obecnie zań tylko 2.800 dolarów. Oczywiście ten proceder — wykupywania za bezcen odbywa się w większych jeszcze rozmiarach w krajach satelickich, stanowiących słabsze ogniwa bloku sterlingowego.

b) Robotnik w Anglii (i w innych krajach marshallowskich) zarabiając w funtach tyle, co dawniej, płacić będzie za artykuły żywnościowe i odzież znacznie więcej, niż dotychczas. Już w pierwszym swym przemówieniu zapowiedział „socjalista" Cripps wzrost cen mąki i chleba, i nie ulega wątpliwości, że w przeciwieństwie do „zamrożonych płac" również i ceny na inne artykuły zaczną zwyżkować gorączkowo.

Zyskiem, wyciśniętym z klasy robotniczej, podzielą się kapitaliści amerykańscy ze sprzedajnymi kołami kapitalistów w zwasalizowanych krajach marshallowskich.

c) Pewne grupy kapitalistyczne, a więc przede wszystkim przemysł, oparty na imporcie z USA i strefy dolarowej, zarówno w W. Brytanii, jak i w innych krajach, płacąc za ten sam kg bawełny czy rudy więcej funtów, niż jeszcze onegdaj, będzie *musiał podnieść koszta produkcji.* W wyniku tego straci w dużym stopniu możliwości zbytu swych towarów na rynku krajowym i zagranicznym. W ten właśnie sposób zaczyna się na szeroką skalę zakrojony **EKSPORT-KRYZYSU** z USA do krajów marshallowskich.

Wnioski nasuwają się same. Koła wielkokapitalistyczne USA i pewne grupy burżuazji angielskiej oraz innych krajów marshallowskich zrobią niewątpliwie dobry interes na dewaluacji funta. Ale korzyści przez nie osiągnięte będą nader krótkotrwałe.

Wzrost wrzenia wśród spychanej w nędzę klasy robotniczej Anglii i krajów satelickich, wzrost tarć w łonie burżuazji krajów marshallowskich, zaostrzenie stosunków pomiędzy USA i krajami satelickimi oraz pomiędzy poszczególnymi krajami marshallowskimi i wreszcie coraz szybciej w wyniku dewaluacji funta wkraczający na arenę wydarzeń KRYZYS EKONOMICZNY w krajach marshallowskich — oto elementy, które sprawiają, że dewaluacja funta — najstarszej i „najmocniejszej" waluty kapitalistycznej, jest silnym ciosem w ustrój kapitalistyczny, którego znaczenie trudno w tej chwili docenić.

W. Lemiesz

Robotnik i żołnierz Polski Ludowej razem budują lepsze jutro swej Ojczyzny

Spotkanie przodowników-żołnierzy i przodowników-górników w Chorzowie

Katowice (PAP). Zacieśniająca się więź łączności i współpracy żołnierzy i robotników znalazła swój wyraz w wielkim zjeździe, który zgromadził dnia 18 bm. w pięknie udekorowanej sali Domu Hutnika w Chorzowie około 1.000 czołowych przodowników - żołnierzy i najwybitniejszych przodowników polskiego górnictwa i hutnictwa. **Przodownicy Wojska Polskiego i najlepsi przodownicy pracy w hutnictwie i górnictwie dali wyraz swej niezłomnej woli złączenia wspólnych wysiłków dla budowy Polski Ludowej i umocnienia frontu pokoju na świecie.**

Witając zebranych, przedstawiciel KW PZPR **Mitrega** wskazał na fakt, że akcja przodownictwa w wojsku wyrosła na podstawach ruchu współzawodnictwa, jaki objął wszystkie gałęzie gospodarki państwowej.

„Przodownictwo wojskowe — stwierdził mówca — **może istnieć tylko w kraju demokratycznym, w armii, która jest zbrojnym ramieniem ludu pracującego.**

Współzawodnictwo w przemyśle - oświadczył wśród gorących oklasków mówca — **i przodownictwo w wojsku daje Państwu polskiemu siłę, która w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej zabezpiecza trwały pokój i lepsze jutro mas pracujących na całym świecie".**

Przemawiający w imieniu TPŻ. płk. Ziętek powiedział:

„Przodownicy pracy od młota i kilofa podają swoją rękę przodownikom żołnierzom, na znak wspólnej idei, wspólnej pracy dla ojczyzny".

Sejm włókniarek polskich

zakończył dwudniowe obrady

W drugim dniu ogólnopolskiej narady aktywistek-włókniarek, obszerny referat na temat osiągnięć socjalnych oraz planu pracy Związku Zawodowego Włókniarzy na rok 1950, wygłosił kierownik wydziału socjalnego Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy tow. Kielak.

Mówca wskazał na stały i systematyczny **rozwój akcji socjalnej w przemyśle włókienniczym.** Stały wzrost sum, przeznaczonych przez Państwo na cele socjalne, pozwolił już w br. na osiągnięcie wyraźnego postępu w dziedzinie rozbudowy sieci żłobków fabrycznych, stacji opieki nad matką i dzieckiem i przedszkoli oraz kolonii letnich i kas samopomocowych. Wzrosła już dziś znacznie akcja wczasów wypoczynkowych, leczniczych i świątecznych.

Troska o dziecko

Na akcję socjalną — stwierdził mówca — w przemyśle włókienniczym wydatkowano w br już dwie trzecie z przyznanych 3.180 miln. zł, podczas gdy w roku 1948 całość funduszów na cele socjalne wynosiła tylko 1.473 miln. zł. **W roku 1950 na akcję socjalną przeznaczone zostaną znacznie wyższe sumy, niż w rb.** Licznie zabierające głos w dyskusji aktywistki-robotnice wskazywały na doniosłe znaczenie akcji socjalnej.

Projekt scentralizowania akcji socjalnej

Z ogólną aprobatą zgromadzonych spotkało się wystąpienie kierownika wydziału kobiecego Zarządu Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy, tow. Kuświkowej, która przedstawiła **projekt scentralizowania akcji socjalnej.** Scentralizowanie takie usunęłoby różnice, istniejące obecnie w rozwoju akcji socjalnej w różnych gałęziach przemysłu i pozwoliłoby na właściwe wykorzystanie funduszów socjalnych poprzez stworzenie wspólnych zakładów opieki społecznej, jak: żłobki dzielnicowe, dzielnicowe przedszkola, stacje opieki nad matką i dzieckiem.

Przeciw podżegaczom wojennym

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji, przedstawicielki 200 tys. włókniarek stwierdziły, że aktywistki Związku Włókniarzy wyrażają swą solidarność z uchwałami II Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Mediolanie, które potępiły politykę podżegaczy wojennych i rozbijaczy światowego ruchu zawodowego. Poprzez braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim, nieugiętym szermierzem pokoju i postępu — oraz krajami demokracji ludowej — głosi rezolucja — włókniarki polskie wraz z całą klasą robotniczą Polski wzmacniać będą ideę walki o pokój, walki o sprawiedliwość społeczną i dobrobyt klasy robotniczej

Przygotowania do Dnia Pokoju

W dniu 2 października, w Międzynarodowym Dniu Pokoju, zademonstrujemy naszą wolę walki o pokój, naszą gotowość obrony pokoju przed zakusami anglosaskich imperialistów i podżegaczy wojennych.

Wzywamy wszystkie włókniarki do organizowania przy zakładach pracy komitetów obrońców pokoju.

Omawiając sprawę ostatnich wystąpień papieża oraz rolę reakcyjnej części kleru, delegatki 200 tysięcy włókniarek stwierdzają z mocą:

Reakcyjna część kleru musi przerwać swą wichrzycielską robotę

„My, kobiety-aktywistki związkowe, domagamy się kategorycznie od hierarchii kościelnej zaprzestania wichrzycielskiej roboty przeciwko Państwu Ludowemu i uregulowania stosunków z Państwem na podstawie deklaracji rządowej".

Zwracając wiele uwagi na konieczność zachowania pełnej czujności klasowej, wobec stałych usiłowań wrogów ustroju ludowego, zgromadzone aktywistki zobowiązują się do zdwojenia czujności na odcinku ochrony i zabezpieczenia majątku Państwa Ludowego oraz prowadzenia bezwzględnej walki z marnotrawstwem surowca i maszyn.

MAKSYM GORKI

Jeden z królów REPUBLIKI

(7)

— A co się panu podoba w teatrze?

— Podoba mi się, kiedy jest tam dużo młodych wydekoltowanych dam i siedzę od nich wyżej! — odpowiedział po namyśle.

— A co pan najbardziej lubi w teatrze? — pytałem doprowadzony do rozpaczy.

— O! — zawołał rozciągając usta na całą szerokość twarzy. — Ma się rozumieć — aktorki, jak wszyscy ludzie... Oczywiście, jeżeli aktorki są młode i ładne — ale u nich wszystko polega na sztuce. Trudno od razu odgadnąć, która jest rzeczywiście młoda. Wszystkie tak świetnie udają. Rozumiem, to ich rzemiosło. Ale czasami mówi sobie człowiek — aha! Ta — to już napewno młoda dziewczyna! A potem okazuje się, że ma pięćdziesiąt lat i że miała już co najmniej dwunastu kochanków. To już nie należy do przyjemności... Cyrkówki lepsze są od aktorek. Prawie zawsze są młodsze i bardziej giętkie.

Widocznie był dobrym znawcą w tej dziedzinie. Nawet ja, zatwardziały grzesznik, który przez całe życie pławiłem się w występkach, o wielu rzeczach dowiedziałem się po raz pierwszy od niego.

— A jak się panu podobają wiersze? — spytałem go.

— Wiersze? — powtórzył spojrzawszy na końce swoich bucików i marszcząc czoło. Zastanowił się, podniósł głowę i pokazał mi wszystkie zęby naraz. — Wiersze? O, tak! Bardzo mi się podobają wiersze. Życie będzie bardzo wesołe, kiedy wszyscy zaczną zamieszczać wierszowane reklamy.

— Jaki jest pański ulubiony poeta? — nie omieszkałem zapytać go znowu.

Starzec spojrzał na mnie zdumiony i powoli zapytał:

— Co pan powiedział?

— Powtórzyłem pytanie.

— Hm... bardzo jest pan zabawny! — powiedział kręcąc z powątpiewaniem głową. — Za co mam lubić poetę? I po co go właściwie lubić?

— Przepraszam! — rzekłem ocierając pot z czoła. — Chciałem pana zapytać, jaka jest pańska ulubiona książka? Wyłączam książkę czekową...

— Tak drodzy bracia i siostry! Całe nasze życie jest puste i znikome, jeżeli nie składamy go w ofierze miłości bliźniego, niezależnie od tego, kim jest ten bliźni. Nie dopuśćcie, by szatan zawiści zawładnął waszymi sercami! Czego możecie zazdrościć? Dobra doczesne—to złuda, to igraszki szatana. — Wszyscy umrzemy — bogaci i biedni, królowie i górnicy, bankierzy i zamiatacze ulic. Być może w cienistych ogrodach raju górnik stanie się królem, a król będzie miotłą zamiatał z ogrodowych ścieżek opadłe liście i papierki od cukierków, którymi wy będziecie się codziennie żywić. Bracia! Czego tu pragnąć na ziemi, w tym ciemnym lesie grzechu, po którym człowiek błądzi niby dziecię? Dążcie do raju drogą miłości i pokory, znoście w milczeniu wszystko, co przypadnie wam w udziale. Kochajcie wszystkich, nawet tych, którzy was upakarzają...

— A co pan najbarddziej lubi w teatrze?

(D. c. n.).

Walka o jakość!

Czołowe zagadnienie naszego przemysłu bawełnianego

Spieszymy z pomocą w usuwaniu trudności i wymianie doświadczeń

Wielka narada w redakcji „Głosu"

WALKA O JAKOŚĆ jest obecnie czołowym zagadnieniem naszego przemysłu bawełnianego. Z chwilą wejścia w życie nowego regulaminu premiowania, we wszystkich zakładach rozgorzała kampania o produkowanie bezbłędnego towaru, tak zwanej extra-primy, o likwidację braków i zmniejszenie do minimum sekundy. Każdego dnia napływają do nas meldunki o stopniowej poprawie jakości. Wzrasta ilość zespołów konkursowych, które od 1-go października rozpoczną walkę o tytuł 15 najlepszych zespołów tkackich i o wysoką nagrodę 150 tysięcy złotych. Z każdym dniem pomnażają się doświadczenia tkaczy, personelu technicznego i kierownictwa.

Redakcja nasza również żyje zagadnieniem, nurtującym obecnie klasę robotniczą. Z napięciem śledzimy przebieg walki o jakość, notując skrupulatnie zarówno osiągnięcia, jak i chwilowe niepowodzenia.

Wielka narada

Pragnąc pomóc robotnikom w ich wysiłkach przez wykrycie przyczyn tych niepowodzeń, przez ustalenie sposobów, prowadzących do takich, czy innych pomyślnych rezultatów — redakcja „Głosu" zorganizowała w dniu 17 września we własnym lokalu naradę uczestników zespołów konkursowych, personelu technicznego, kierowników, przedstawicieli Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego i Związku Zawodowego Włókniarzy. Była to druga tego rodzaju narada, zorganizowana przez nas. Wszyscy zaproszeni stawili się w komplecie. Reprezentowane były prawie wszystkie większe łódzkie zakłady przemysłu bawełnianego. Nie trzeba chyba wspominać, że zainteresowanie naradą było ogromne. Każdy bowiem przyszedł tutaj ze swymi kłopotami i radościami, którymi chciał się podzielić z innymi. Zabierali głos robotnicy — tkacze i tkaczki, majstrowie, kierownicy, dyrektorzy zakładów. Mówili o swych dotychczasowych osiągnięciach, z dumą wyliczając ilość wyprodukowanych sztuk extry, zapewniali, że będą dawać coraz lepszy towar i spopularyzują walkę o jakość w całej fabryce. Mówili o niedostatecznej jakości przędzy, domagając się ZAOSTRZENIA KAMPANII O LEPSZĄ JAKOŚĆ W PRZĘDZALNIACH.

Z wypowiedzi ich wynikało jasno, ŻE GRUPY PARTYJNE I GRUPY ZWIĄZKOWE NIE PRACUJĄ JESZCZE NALEŻYCIE, nie biorąc żywego udziału w walce o podniesienie jakości.

Konieczność szkolenia

W toku dyskusji okazało się, że należy duży nacisk położyć na szkolenie tkaczy, personelu majsterskiego i brakarskiego. Towarzysze mówili, w jaki sposób wyobrażają sobie prowadzenie tego szkolenia. Dużo można także zarzucić niektórym instruktorom tkackim, którzy swej pracy nie wypełniają ze zrozumieniem i poświęceniem, skutkiem czego szkolenie tkaczy posuwa się bardzo powoli naprzód.

Jakość i ilość

Na naradzie wyłoniło się bardzo ważne zagadnienie jednoczesnej realizacji planu ilościowego i planu jakościowego. Okazało się bowiem, że w wielu zakładach w bieżącym miesiącu plan ilościowy uległ pewnemu obniżeniu. Należy więc wzmóc czujność na tym odcinku i dążyć do tego, aby ilość produkcji szła w parze z jakością. Towarzysze mówili także o konieczności przywiązania robotnika do jego zakładu pracy, o uczynieniu z fabryki miejsca zadowolenia i radości.

Narada przyniosła jak najlepsze rezultaty. Wykazała, że robotnicy na si naprawdę przeżywają głęboko zagadnienie poprawy jakości produkcji. Wykazała wiele niedociągnięć i sposoby usunięcia ich. Wniosła ogrom pomysłów i spostrzeżeń, które zarówno Centralnemu Zarządowi, jak i Związkowi Zawodowemu Włókniarzy oraz Redakcji „Głosu" pomogą w ich dalszych wysiłkach, zmierzających do podniesienia jakości produkcji.

„Z każdym dniem osiągamy co raz lepsze wyniki" — mówi tow. Balcerzak z PZPB Nr 7, twórca pierwszego zespołu konkursowego.
Foto „Głos Robotniczy".

Nowy regulamin działa

Naradę zagaił przedstawiciel Redakcji „Głosu". Następnie referent współzawodnictwa Zw. Zaw. Wł. tow. Muc oświadczył, że chociaż od niedawna dopiero wszedł w życie nowy regulamin, to już można zauważyć znaczną poprawę jakości tkanin. Robotnicy łódzcy, którzy nie wiedzieli dotychczas, co to jest extra-prima, produkują jej obecnie z każdym dniem coraz więcej.

Tow. Rogowski, majster z PZPB Nr 3 twierdzi, że dzięki nowemu regulaminowi oddział przygotowawczy tkalni także zaczyna inaczej pracować, że tkalnia otrzymuje obecnie lepszy wątek i osnowę. Tow. Rogowski mówił o tym, że majstrowie i salowi powinni otaczać specjalną opieką zespoły najwyższej jakości.

Tow. Wacław Majewski, jeden z najlepszych tkaczy „bawełnianej jedynki", oświadcza:

— Dążeniem mym jest produkować tylko extrę. Będę się starał pokazać wraz z mym zespołem, że można produkować dobry towar nawet przy pewnych błędach w przędzy.

Psychoza „złej przędzy"

Podobnego zdania jest również dyrektor tkalni PZPB Nr 2, tow. Szelest. Słusznie zauważył on, że w tkalniach panuje psychoza „złej przędzy". Psychoza często niesłuszna, czego dowiodły wyniki pracy zespołów najwyższej jakości. Z tej samej przędzy jeden tkacz produkuje extrę i primę, a drugi — sekundę i braki. Mówiąc o konieczności ustawicznego szkolenia pracowników tkalni, opowiada tow. Szelest, jak on sam prowadzi to szkolenie w „bawełnianej dwójce".

— Przy tablicy błędów wyjaśniam tkaczom i majstrom, w jaki sposób należy unikać tych błędów. Prowadzę ich często do wykończalni i tam w gotowym już towarze pokazuje tkaczom ich błędy.

Kłopoty tkaczy

Podczas dyskusji wychodzą na jaw najrozmaitsze nawet drobne kłopoty tkaczy. Tow. Balcerzak z PZPB nr 7 — który pierwszy zorganizował zespół konkursowy, narzeka na brak środków do wywabiania plam. Tow. Buławska z PZPB Nr 9 skarży się na złą jakość przędzy.

Z wypowiedzi majstrów wynika, że dużą przeszkodę stanowi brak odpowiednich części zamiennych. Jednak wszystkie te trudności maleją wobec zdecydowanej postawy robotników, którzy postanawiają mimo takich czy innych braków, osiągać coraz lepsze wyniki w walce o jakość.

— Uważam, że chcieć, to móc. My chcemy dobrze pracować i dlatego będziemy produkować coraz lepszy towar — mówi tow. Strzelbicka z PZPB Nr 4, która pracuje na 32-ch krosnach.

— Nie jestem cudotwórcą, produkując od szeregu już lat towar wysokiej jakości — mówi tow. Gryś z PZPB Nr 9, którego zespół osiągnął ponad 60 procent extry. Tow. Chrapkiewicz, dyrektor naczelny „dziewiątki", oświadcza, że zakłady jego dążą do tego, aby zdobyć TYTUŁ FABRYKI NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI. To jest ambicją całej załogi, Rady Zakładowej i Organizacji Podstawowej.

Prace grup partyjnych i związkowych

Przedmiotem ożywionej dyskusji było zagadnienie pracy grup partyjnych i związkowych. Z wypowiedzi towarzyszy wynikało, że w wielu zakładach grupy te nie przystąpiły jeszcze do działania. Towarzysze apelowali do Związków Zawodowych i organizacji podstawowych o pomoc w kampanii jakościowej.

Dużo ciekawych informacji wniosła do dyskusji wypowiedź szefa działu tkalni z CZPB, tow. Kowalskiego. Wykazał on, że aczkolwiek przędzalnie nasze nie pracują jeszcze tak, jak należy, to jednak z tej właśnie łódzkiej przędzy śląskie fabryki wyrabiały dotychczas do 90 procent primy. Tow. Kowalski podkreślił także konieczność ustawicznego szkolenia tkaczy i majstrów. Oświadczył, że Centralny Zarząd dążyć będzie do typizacji zakładów w celu ułatwienia pracy robotnikom i kierownictwu. W dziedzinie walki o jakość Centralny Zarząd wzmoże kontrolę międzyoperacyjną i położy duży nacisk na szkolenie tkaczy i majstrów.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Włókniarzy, odpowiadając na zarzuty w sprawie braku aktywności grup związkowych, apelował do kierownictwa zakładów o udzielenie pomocy referentom współzawodnictwa i roztoczenie opieki nad ruchem współzawodnictwa.

O żywy i ustawiczny kontakt z naszą gazetą prosili zebranych przedstawiciele „Głosu".

* * *

Późnym wieczorem zakończyła się narada. Po zadowolonym wyrazie twarzy uczestników narady można było wnioskować, że wynieśli z niej wiele korzyści. Wypowiedzieli tu taj to, co mieli na sercu, dowiedzieli się wielu ciekawych spraw, na które dotychczas w pracy swej nie zwracali uwagi. Zrozumieli, że gazeta robotnicza nie tylko notuje wszystko to, co się w fabrykach dzieje, ale bierze też żywy udział w ich życiu i w ich walce o lepszą przyszłość. Czuli się tu zupełnie pewnie i swobodnie. Żegnali się z nami wyrażając nadzieję, że narada ta nie będzie ostatnia. Walka o jakość dopiero się rozpoczęła. Wiele zagadnień stanie jeszcze przed robotnikami, majstrami i kierownikami w ciągu najbliższych miesięcy.

Tradycja narad zespołów przodowniczych zostanie utrzymana w naszej redakcji. Z prawdziwą radością witać będziemy jak najczęściej naszych przodowników w lokalu redakcji „Głosu". (sam)

„Chcemy dobrze pracować i będziemy produkować dobry towar — powiedziała tow. Strzelbicka z PZPB Nr 4, pracująca na 32 krosnach.
Foto „Głos Robotniczy".

Kierownik szkoły Nr 12

pisze do redakcji „Głosu" w sprawie listu Piusa XII-go

Jestem kierownikiem szkoły podstawowej, mam lat 65 i od lat 42 jestem nauczycielem. Jestem katolikiem i wychowanym w duchu katolickim, podobnie jak cała moja rodzina.

Pamiętam zawsze o tym, że zawód nauczyciela ma służyć prawdzie i z tego powodu chcę zabrać również głos odnośnie fałszywych i szkodliwych, właśnie dla sprawy prawdy, wypowiedzi Piusa XII, a szczególnie ostatniej skierowanej pod adresem Episkopatu Polskiego.

Z całym przekonaniem muszę stwierdzić, że nigdy i nigdzie w pracy swojej w szkole nie napotykałem na jakiekolwiek represje religijne w stosunku do mnie czy do młodzieży szkolnej.

Nikt nawet nie starał się czegoś w sprawach religii sugerować, a co dopiero zakazywać. Nauka religii jest prowadzona wszędzie nikt jej nie zabronił i nie zabrania.

Obowiązkiem Episkopatu w imię prawdy i sprawiedliwości jest zabranie głosu i sprostowanie oszczerczych zarzutów watykańskich polityków, którzy bez przerwy starają się szkalować dobre imię Polski Ludowej.

Mieczysław Jakubowski
Kierownik Szk. 12

To i owo

„Ideały" Hansa Giessena

Dość długi już szereg niemieckich partii reakcyjnych, prosperujących w Trizonii pod życzliwą opieką Anglosasów, powiększył się o jeszcze jedną pozycję. Niejaki Hans Giessen, z zawodu architekt, aktualnie — urzędnik brytyjskiego zarządu wojskowego założył nową partię polityczną pod wielomówiącą nazwą „Koło przyjaciół Ottona Strassera".

Otton Strasser, jeden z najstarszych i najaktywniejszych hitlerowców, był przywódcą t.zw. „Czarnego Frontu" w łonie NSDAP. Na tle nieporozumień osobistych z Hitlerem, Strasser zmuszony był w r. 1934 wyemigrować z Niemiec. Obecnie przebywa w Kanadzie, starając się o zezwolenie na powrót do Vaterlandu.

Jakie cele i zamiary ma partia „przyjaciół Ottona Strassera", o tym świadczą najwymowniej wypowiedzi jej założyciela — Giessena, który m. in. oświadczył publicznie, że do partii przyjmowani będą dawni członkowie NSDAP, lecz dopiero po zbadaniu, czy „wypełnili swój obowiązek podczas ostatniej wojny". Poza tym, herr Giessen pozwolił sobie na taką deklarację: „Stawianie przed sądem b. nazistów, którzy toczyli szlachetną walkę o swe ideały, było przestępstwem przeciwko ludzkości" (!)

Nie będziemy tu — rzecz jasna — polemizować z p. Giessenem na temat „szlachetnej walki" o „ideały" hitleryzmu itp., skoro wiadomo powszechnie, że próbom realizacji tych „ideałów" towarzyszyło wymordowanie kilkudziesięciu milionów ludzi w całej niemal Europie. To, że Hans Giessen i jego neo-hitlerowcy kamraci pragnęliby ponowić tamte „idealistyczne" wysiłki, nie dziwi nas zbytnio, wiemy bowiem dobrze, jakie są nastroje i tendencje realizacji niemieckiej w zachodnich strefach okupacyjnych.

Oburza nas jednak „zdumiewająca" tolerancja, z jaką władze brytyjskie traktują cyniczne wynurzenia różnych „przyjaciół Ottona Strassera", jaskrawo sprzeczne zarówno z duchem i literą umów międzynarodowych, jak i z elementarnymi zasadami moralności ogólnoludzkiej... Ale, prawdę mówiąc, skoro „kruk krukowi oka nie wykole" nie należy liczyć na to, że labourzystowski rząd brytyjski podejmie jakieś kroki zapobiegawcze przeciwko co raz zuchwalej podnoszącym głowę — duchowym spadkobiercom Hitlera i Himmlera.

B. D.

Produkcja PZPB Nr 3 z każdem dniem coraz lepsza

Tkaczki skutecznie walczą o jakość

Do kierownika Nowej Tkalni PZPB Nr 3 zgłaszają się dwie tkaczki: tow. tow. Maria Fijałkowska i Maria Wieczorek. Postanawiają one przystąpić do zespołu konkursowego. Wyjmują z kieszeni 7 kartek, otrzymanych od brakarzy w ciągu kilku ostatnich dni. Na kartkach tych jest wyraźnie napisane, że wyprodukowały 7 sztuk extry. I to dopiero od dnia 9 września.

— Od 1 września nie miałam ani jednej sztuki extra — mówi tow. Fijałkowska — ale przykro mi się zrobiło, gdy słyszałam, że coraz to inna tkaczka otrzymuje od brakarza kartkę, zaświadczającą o wyprodukowaniu przez nią extry. Postanowiłam również zabrać się energicznie do pracy. Na rezultaty nie czekałam długo — ot, patrzcie na kartki, wyprodukowałam już 7 sztuk bezbłędnego towaru.

* * *

Podchodzimy do zespołu, który przygotowuje się do konkursu już od 1 września. Są to tkaczki na sześciu krosnach: tow. tow. Mamrotowa, Kuba i Sznycer. I znów, przeglądając wyniki ich pracy widzimy, że początkowo były gorsze, lecz teraz poprawiają się z każdym dniem. W pierwszym tygodniu zespół wyprodukował tylko 4 procent extry, w drugim osiągnął nagle 60 procent.

— Widać, że oddziały naszych zakładów rozpoczęły już harmonijną współpracę, widać, że osnowa nasza i wątek są z każdym dniem lepsze — mówi tow Mamrotowa.

* * *

Przy tablicy brakarskiej małe zgromadzenie. Kierownik tkalni, majster brakarski i jeden z tkaczy. W tej chwili przeciągana jest ogromna sztuka towaru o długości 235 m. Powinny być z tego zrobione dwie sztuki. Cóż, kiedy tkacze przeoczyli znak i tym samym zdyskwalifikowali tkaninę. Prócz tego popełnili jeszcze jeden zasadniczy błąd. Oto przez całą długość sztuki przebiegają dwie źle nawleczone nitki. Skutkiem tego cała sztuka jest brakiem. A szkoda, że tkacze zepsuli tyle metrów towaru. Prawda, że pracując na 6 krosnach trzeba pilnować wszystkich 6 sztuk i czasami można jakiś drobny błąd przeoczyć. Lecz ta sztuka była taka duża, że nie może być mowy o tym, aby tkacze nie zauważyli błędu. Po prostu zwlekali z przeciągnięciem nici i oglądali się jeden na drugiego, w rezultacie wyprodukowali 235 m braku.

Walka z brakoróbstwem jest postawiona w PZPB Nr 3 bardzo ostro. Rada Zakładowa i organizacja prtyjna śledzą pilnie cyfry produkcji z poszczególnych oddziałów i natychmiast interweniują, gdy w jakimś oddziale nie wszystko dzieje się należycie. Rezultaty są już widoczne. Podczas, gdy w pierwszych dniach września tkalnia oddawała przeciętnie od 3—4 sztuk extra na dzień, to obecnie liczba ich dochodzi do 70 sztuk. Braki zmniejszają się wydatnie. W pierwszych dniach września na 100 m tkaniny zdarzało się przeciętnie 10,3 błędów. Obecnie cyfra ta spadła do 3,5. Jest nadzieja, że produkcja PZPB Nr 3 ulegać będzie dalszej stałej poprawie.

M. S.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Jak robotnicy „Wólczanki" i „Książki-Wiedzy" obdarowali po bratersku wieś Niedrzew

Podczas jednego z wyjazdów do naszej podopiecznej wsi Niedrzewa dowiedzieliśmy się z rozmów z młodzieżą wiejską, że pragną oni mieć własną bibliotekę, z której mogliby korzystać podczas długich wieczorów zimowych.

Młodzież wzięła sobie tę sprawę do serca i postanowiła przyjść z pomocą kolegom wiejskim i uzyskać dla nich bibliotekę, która nie tylko dała by rozrywkę, ale zaspokoiła również ich głód książki i wiedzy.

Po długich naradach postanowiono zwrócić się z tym do starszych, to jest do Podstawowej Organizacji Partyjnej i Rady Zakładowej. I okazało się, że starsi nie tylko poradzili, ale nawet wydatnie pomogli. Po wspólnym zebraniu za pośrednictwem fabrycznego radia, zaapelowano do załogi o składanie ofiar w postaci książek dla podopiecznej wsi. Apel nie pozostał bez echa. Codziennie wpływało po kilka książek. Wkrótce zgromadzono taką liczbę książek, która przekroczyła najśmielsze oczekiwania. Lecz wiele książek miało zniszczone bardzo okładki. I tu pośpieszyła z pomocą Podstawowa Organizacja Partyjna, która zwróciła się do towarzyszy z „Książki i Wiedzy", a po kilku dniach wszystkie książki lśniły nowymi okładkami. Trzeba zaznaczyć, że tow. tow. z „Książki i Wiedzy" niespodziankę tę zrobili nam zupełnie bezinteresownie i po godzinach pracy. Po sporządzeniu książki inwentarzowej, szafy bibliotecznej oraz kartoteki pojechaliśmy do wsi Niedrzew i przekazaliśmy ten śliczny dar młodzieży wiejskiej.

Radość jaka zapanowała nie tylko wśród młodzieży ale i starszych gospodarzy jest wprost trudna do opisania.

Pragnęlibyśmy, aby młodzież innych zakładów poszła w nasze ślady i podobnie realizowała sojusz robotniczo-chłopski.

Jednocześnie składamy na tym miejscu szczere proletariackie podziękowanie towarzyszom z „Książki i Wiedzy" oraz całej załodze „Wólczanki" za ofiarowane książki.

Saar A.
Korespondent fabr. z „Wólczanki"

Z życia naszych Zakł. Pracy

Zakłady Weigta oczyszczają podwórze

Podwórze w zakładach „Weigta" przedstawiało dotychczas żałosny widok. Zatarasowane było różnymi skrzyniami i pakami, po środku stały walące się budy. Obecnie załoga fabryki przystąpiła energicznie do oczyszczenia terenu fabrycznego. Wszystkie skrzynie umieszczone będą w jednej, specjalnie na to przeznaczonej sali. Walące się komórki zostaną zburzone. Nareszcie można będzie poruszać się swobodnie po tak niewielkim przecież, podwórzu zakładów „Weigta".

Pierwsza po wakacjach zbiórka zastępu. Chłopcy mają jeszcze żywo w pamięci lipcowy obóz drużyny. Są jeszcze pod jego wpływem. Dobrze się stało, że akurat cały zastęp był na obozie, gdzie można najlepiej zbliżyć i poznać się nawzajem. W tym roku nie będzie przeto niespodzianek w przebiegu pracy w drużynie. Wacek potrafi na pewno pomysłowo i dobrze redagować gazetkę ścienną drużyny, był przecież w ciągu całego obozu obowiązkowy, spostrzegawczy i pięknie redagować obozową gazetkę ścienną. Edek poprowadzi nowoutworzony zastęp. Wprawdzie był już wyznaczony na kurs zastępowych przed wakacjami, ale dopiero cztery tygodnie pracy na obozie przekonały gruntownie drużynowego, że na Edku, jako zastępowym można bezsprzecznie polegać.

Po kolei przed oczami zastępowego przesuwał się obraz po obrazie — ocena pracy chłopców i ich zachowania w ciągu całego obozu.

Teraz zastępowy czuje się, jak kierowca, który dokładnie sprawdził wszystkie części i jest pewien wozu. Można startować do nowego etapu, aby od siebie wymagać lepszej i wydajniejszej pracy.

A co myślą i czują chłopcy? Obóz wypadł na cztery z plusem — wynik dobrego przygotowania do akcji letniej i rzetelnej pracy drużyny w ciągu całego roku. Chłopcy są z obozu bardzo zadowoleni, każdy z nich rozumie, że również i jego praca dopomogła do osiągnięcia dobrych wyników przez całą grupę. To podsyca nowy zapał do pracy w organizacji. Na przyszłe wakacje obóz wypadnie jeszcze lepiej, mają przecież za sobą sporo doświadczenia, czeka ich nowy rok pracy w zastępie.

Jak będzie wyglądała nasza praca w tym roku — pytają się chłopcy w zastępie — przecież teraz potrafimy już więcej i lepiej pracować. Zastępowy nie zasypiał sprawy, jest zadowolony, że chłopcy pragną rzeczy nowych, trudniejszych. Znajdą je z pewnością w tym roku.

Zastęp pracuje wraz z drużyną na terenie szkoły, jest z nią silnie powiązany. Niewątpliwie i tym roku współpraca ze szkołą będzie jednym z najważniejszych zadań, jakie stoją przed zastępem i drużyną.

Zastęp, w którym jest Wacek i Edek — to zastęp „Hutników" — ludzi, którzy wiele godzin dziennie spędzają w olbrzymich halach, przy buchających nieznośnym żarem piecach, gdzie wytapia się żelazo. Roztopione do białości żelazo, posłusznie leje się do form, wypełnia je i szybko zastyga.

Edek myśli, że ich praca w zastępie też jest podobna do takiego roztopionego żelaza. Przecież ich zamiary i plany — to zupełnie jak formy, które wypełnia potem ich praca. A w tym roku postawili przed sobą ważne zadanie — dobrze się uczyć. Ani jednej „dwójki" na okres, przecież to obowiązek każdego harcerza.

Zastęp ma w programie swej pracy wycieczkę do prawdziwej huty, a szkole zrobią miłą niespodziankę, wykonując sami na podstawie obserwacji — mały model huty żelaza — doskonale się przyda na lekcji fizyki. O tym, że by chłopcy mieli ambicję uzyskania jak najlepszych ocen w szkole, „Hutnikom" nie trzeba powtarzać. Zastępowy może na swoich chłopcach polegać.

„Hutnicy" wezwali „Włókniarzy" do współzawodnictwa pracy między zastępami. Nagroda dla zwycięzcy — pięknie wyhaftowany proporzec. Wezwanie odczytał zastępowy przed frontem zastępu, na pierwszej po wakacjach zbiórce.

„Edek — szturchnął sąsiada w bok Wacek — zdobędziemy proporzec?" — Edek mrugnął okiem, co miało znaczyć — „Murowane!"

Żółciutkie, pełne kłosy, sypały grubym ziarnem, kiedy zwoziliśmy snopki do dużej stodoły. A jak wtedy słońce przygrzewało! Ho, ho! — Maciuś aż cmoknął na samo wspomnienie tegorocznych żniw.

O, tu, na tym zdjęciu, patrzcie jak byłem opalony. Koledzy Maciusia pochylili się, niziutko nad samą fotografią i wybuchnęli śmiechem. Maciuś też się śmiał, cieszył się, że spłatał figla kolegom.

Fotografia była cała ciemna, nic na niej nie było widać. A na tym zdjęciu „podbieram żyto", tutaj ustawiamy snopki z całym zastępem, a tu widzicie, jak sołtys składa naszemu drużynowemu podziękowania za pomoc naszej drużyny przy żniwach — wyliczał Maciuś.

Fotografie wędrują z rąk do rąk.

A czy dzisiaj wasza drużyna bierze udział w dożynkach? — Spytał ciekawie Kaziek.

— Oczywiście, przecież i my dołożyliśmy wiele pracy aby zebrać bogaty plon — odpowiedział Maciuś. Dziś na dożynkach będziemy bawić się i radować.

* * *

Barwnie ubrana kapela ludowa grzmiała, buczała, to znów zawodziła cienko, wygrywając skoczne, wesołe melodie, a była tak głośna, że nawet gwar wielu tysięcy osób zebranych na uroczystości dożynkowe nie mógł jej przygłuszyć.

Akurat rozpoczął się przemarsz dożynkowych uczestników.

W barwnym, parotysięcznym korowodzie, maszerowała młodzież i starsi, chłopi i robotnicy. Piękne stroje, barwne dekoracje, roześmiane twarze wyrażały entuzjazm i chęć do pracy, aż rozpierało radością serca.

Za olbrzymim, upiętym z kłosów i kwiatów w wysoką piramidę wielkim kołaczem dożynkowym jechały wolniutko traktory.

Wielkie, czarne, karbowane koła dźwigały pękate maski silników, które chrapliwie buczały.

Na pierwszym traktorze, obok mechanika, za okrągłym siodełkiem stał Maciuś. Wysoko nad płową czupryną machał pięknym, srebrzystym sierpem, a w drugiej ręce trzymał snopek żółtego, ciężkiego żyta. Dudnią motory traktorów, grzmi orkiestra ludowa, grupy ludowe śpiewają... Zaraz, co śpiewają?.

Ten radośnie grzmiący gwar układa się w melodię starej pieśni dożynkowej — „Plon niesiemy, plon!"

Maciuś zatacza w promieniach słońca błyszczący łuk trzymanym w ręku sierpem i radośnie, co sił, aby zagłuszyć potężny, miarowy łomot traktorowych motorów krzyczy: „Niech żyje Ojczyzna robotników i chłopów — Polska Ludowa! Niech żyją dożynki!"

* * *

Słońce przewędrowało już kawał nieba, kiedy drużyna Maciusia zebrała się przed słomianą strzechą krytym stoiskiem, ze sprzedażą książek.

Dwuszereg! Odliczl Nikogo nie brakuje.

Dzisiaj dokończyliśmy naszą pracę — mówi drużynowy. — W lipcu, na obozie pracowaliśmy przy żniwach, dziś, na dożynkach pokazaliśmy jej wyniki.

Nadal pomożemy wsi, ile nam sił starczy — zakończył drużynowy. „Czuwaj drużyna!" — „Czuwaj!" — odkrzyknęli mocno chłopcy, ale najgłośniej, to słychać było Maciusia.

Tor kolejowy biegł pośród małych drzewek. Obóz harcerski był niedaleko toru. Dziewczęta w dzień widziały siwy pióropusz dymu, który posuwał się nad przejeżdżającym pociągiem i nikł wśród zieleni drzew, otulając je na chwilę zwiewną mgiełką. W nocy widać było, jak z komina pędzącej lokomotywy sypały się w górę iskry, a potem jeszcze długo migotały wśród granatowej nocy.

Właśnie te iskry niepokoiły dziewczęta. Od szeregu dni deszcz nie pojawił się w tej okolicy, a słońce wysuszyło wysoką trawę, chrust i gałęzie zagajnika. A iskry wciąż się sypały z przelatujących potężnych lokomotyw.

Jednej nocy wartowniczki spostrzegły małe ogniki od strony toru, które długo nie znikały, a wydawało się przy tym, że przesuwają się w różnych kierunkach. Rankiem, zastęp, który poszedł na tor zbadać owe wędrujące w nocy ogniki, znalazł tylko ciemne plamy wypalonej trawy. To było niepokojące, gdyby ogień z iskry nie wygasł i przerzucił się na pobliski zagajnik, wtedy... strach pomyśleć, ile lasu by spłonęło.

Jeszcze tego samego dnia, przy torze, gdzie najwięcej padało iskier na suche podłoże, zjawiły się trzy grupy harcerek z łopatami. Pracowały do zmroku, aż żółtą, pokrytą burą podściółką leśną i kępami ostrej trawy, ziemię, pocięły ostrza łopat w wielką kratę. Wzdłuż toru biegły trzy pasy na szerokość ramion zdjętej łatwopalnej podściółki: Te pasy dzielące teren wzdłuż toru na szereg pól od dzielonych przestrzenią wolnej ziemi — to były pasy przeciwpożarowe. Dziewczęta wiedziały, że takie pasy będą najlepszą ochroną lasu przed rozszerzaniem się pożaru.

Kiedy na ciemniejącym niebie zamigotały pierwsze gwiazdy, zastępy wracały do obozu. Wanda maszerowała w ostatniej czwórce. Była zmęczona. Chciała przekopać jak najwięcej pasów ochronnych, bo kocha las i ciągle ją nie pokoi myśl o groźnym ogniu, który może zniszczyć cały las. Wanda myśli zatroskana, czy pasy nie są czasem za wąskie, czy mogłyby w czasie pożaru powstrzymać ogień? Dziewczęta wchodzą do obozu, od kuchni zalatują smakowite zapachy gotowanej kolacji.

Rankiem, dziewczęta zbudził ze snu ostry, alarmujący gwizdek, i krzyk wartowniczki — dym za torem! Cały obóz w jednej chwili był na nogach. Wanda z przerażeniem zobaczyła gęste kłęby dymu, rozsnuwające się za zielonym wałem toru kolejowego. Chwyciła szybko łopatę i zapinając po drodze pas, pobiegła z zastępem w kierunku toru. Wszystkie dziewczęta z obozu wzięły udział w akcji. Za torem harcerki zobaczyły ogień. Trawił on suche poszycie z mchu i gałązek, ale nie rozszerzał się. Pełzał i syczał na jednym kwadracie, inne oddzielone pasem ochronnym, wykopanym wczoraj przez harcerki, pozostały nietknięte. Na płonącym kwadracie ogień powoli przerzucał się ku górze, wybuchając co chwila jasnym płomieniem, który lizał czerniejące gałązki sosen. Drużynowa Basia szybko i sprawnie zorganizowała ochronę sąsiednich działek i likwidację ogniska. W oczy szczypał dym, iskry sypały się wokoło, a żar dokuczał coraz mocniej, ale dziewczęta pracowały bez przerwy i sypały wał ochronny. Łopata ziemi za łopatą leciały w ogień, rozbijając go, dusząc i sypiąc warstwę piasku na gorące zwęglone gałęzie.

Dochodziła godzina 10, kiedy już tylko swąd spalenizny i czarna, zwęglona kora drzew przypominały o szalejącym tu jeszcze przed godziną ogniu.

Radość malowała się na twarzach harcerek, radość pomyślnej akcji.

To nasze zwycięstwo nad ogniem — krzyczy z radością Wanda — proponuję uczcić nowymi metrami pasów ochronnych w lesie! — Hurra!! — krzyczały wszystkie dziewczęta — hurraaa! —niesie echo odpowiedź drużynie.

Mieszkam przy ul. Nawrot 27 i nazywam się Pinokio. Jestem teatrem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci a więc teatrem społecznym.

Urodziłem się 1 czerwca 1946 r. więc skończyłem już trzy lata. W okresie trzech lat mego istnienia wystawiłem dla dzieci miasta Łodzi i okolicy 8 sztuk, a sztuki te oglądało tysiące dzieci. W czasie wakacyj letnich wyjeżdżałem często do dzieci na kolonie. W tym roku w miesiącu sierpniu wybrałem się do dzieci przebywających na kolonii w Chełmie, gdzie grałem sztukę która nazywa się tak samo jak ja „Pinokio". Tę samą sztukę grałem 4 razy na uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego. Widowiska te dzieci oglądały bezpłatnie. Obecnie gram prawie codziennie na zamówienie. Niedzielne widowiska otwarte, to znaczy dla wszystkich rozpoczynam dnia 11 września sztuką „Wilk, Koza, Koźlęta" — J. Grabowskiego. W październiku, miesiącu przyjaźni polsko-radzieckiej, będę grał sztukę G. Matwiejewa pt. „Czarodziejski Kalosz" Sztukę tę zgłosiłem do Festiwalu Sztuk Radzieckich W listopadzie dam premierę sztuki „Nowe szaty Króla" napisanej przez Al. Moliszewskiego według bajki Andersena. W miesiącach zimowych będę grał bajkę „Historia cała o niebieskich migdałach" — Do czerwca 1950 roku chcę dać dzieciom trzy nowe sztuki.

Po porozumieniu się z moim młodszym kolegą „Arlekinem" z ul. Piotrkowskiej 152, który już o sobie mówił z wami doszliśmy do wniosku że byłoby dobrze aby poznały nas dzieci innych miast województwa łódzkiego. Postanowiliśmy co pewien czas do nich jeździć na zmianę raz ja, drugi raz „Arlekin". Zapomniałem wam jeszcze powiedzieć, że interesują się mną nie tylko dzieci. Odwiedzają mnie także dorośli. W ubiegłym sezonie przyjmowałem kilka razy gości z zagranicy, a nawet tak sławnych lalkarzy jak Obrazcow i Skupa. Tyle powiedział o sobie „Pinokio"

A teraz kolei na was dzieci, czytelnicy Promyka. Odwiedzcie swego przyjaciela „Pinokio" i napiszcie co o nim myślicie.

L. Pantelejew *Tłum. Helena Bobińska*

NOWA

(Ciąg dalszy)

— Chwileczkę — prosił Wołodia — chwileczkę... ja zaraz. Jakże to?...

— Siadaj, Bessonow — powiedziała nauczycielka.

Wołodia położył kredę i nic nie mówiąc wrócił na swoje miejsce.

— Widzieliście? — zwrócił się do klasy. — Z jakie pięć minut stałem koło deski i całą dwójkę zarobiłem!

— Tak — powiedziała Elizaweta Iwanowna odrywając się od dziennika. — Jednym słowem — jakby piórko zdmuchnął.

Długo śmiano się z Wołodii. Śmiała się i Elizaweta Iwanowna, i sam Wołodia. I nawet nowa się uśmiechała. Ale widać było, że wcale ją to nie bawi, że uśmiecha się tylko przez grzeczność dla kompanii, a naprawdę raczej chce jej się płakać, nie śmiać.

Zrozumiała to Liza spojrzawszy na nią i pierwsza przestała się śmiać.

Podczas pauzy, w korytarzu przy kotle do wody zebrało się kilka dziewczynek.

— Wiecie, dziewczyny — powiedziała Liza Kumaczowa — ja chcę pomówić z Elizawetą Iwanowną. Trzeba jej opowiedzieć o nowej... żeby nie była dla niej taka surowa. Przecież ona nie wie, że Morozową spotkało takie nieszczęście...

— Chodźmy, pomówimy z nią — zaproponowała Szumlińska. I dziewczyny całą gromadą pobiegły do pokoju nauczycielki.

Przed wielką mapą stało kilku profesorów rozmawiając głośno:

— Z Londynu do Berlina wszystkiego półtorej godziny lotu — mówił wysoki i chudy jak Donkiszot nauczyciel geografii, Famusow.

— A do Hamburga? Do Hamburga ile? — dopytywała się rudowłosa Maria Wasiljewna z czwartej A.

Liza Kumaczowa zakaszlała głośno.

— Czego chcecie, dziewczynki? — spytała Maria Wasiljewna, odrywając się od mapy.

— Czy nie ma tu Elizawety Iwanowny? — spytały dziewczynki. Nauczycielka spojrzeniem porozumiała się z obecnymi i wskazała głową sąsiedni pokój.

Elizaweto Iwanowno! — zawołała. — Tu dziewczynki do pani przyszły!

Elizaweta Iwanowna stała przy oknie. Kiedy Liza i jej koleżanki weszły do pokoju, odwróciła się szybko, podeszła do stołu i pochyliła się nad kupą zeszytów.

— O co chodzi? — spytała. Dziewczynki spostrzegły, że śpiesznie wyciera oczy chusteczką. — Czego chcecie? — powtórzyła przerzucając uważnie stronice zeszytu i w coś się tam wpatrując.

— Elizaweto Iwanowna — zaczęła Liza występując naprzód — myśmy chciały... to jest... my chcemy pomówić o Wali Morozowej...

— No, więc... — powiedziała nauczycielka odrywając się od zeszytów. Uważnie spojrzała na dziewczynki.

— Pani wie... przecież jej ojciec...

— Tak, tak, dziewczynki — przerwała jej Elizaweta Iwanowna — wiem o tym. Morozowa cierpi bardzo. I to dobrze, że tak się o nią troszczycie. Nie trzeba tylko, abyście jej dały odczuć, że ją żałujecie, że jest nieszczęśliwsza od innych. Bardzo jest chorowita i słaba. W sierpniu przeszła dyfteryt. Trzeba, aby jak najmniej myślała o swoim zmartwieniu. Teraz nie pora wiele myśleć o sobie.

(D. c. n.).

JACUSIOWY BUDZIK

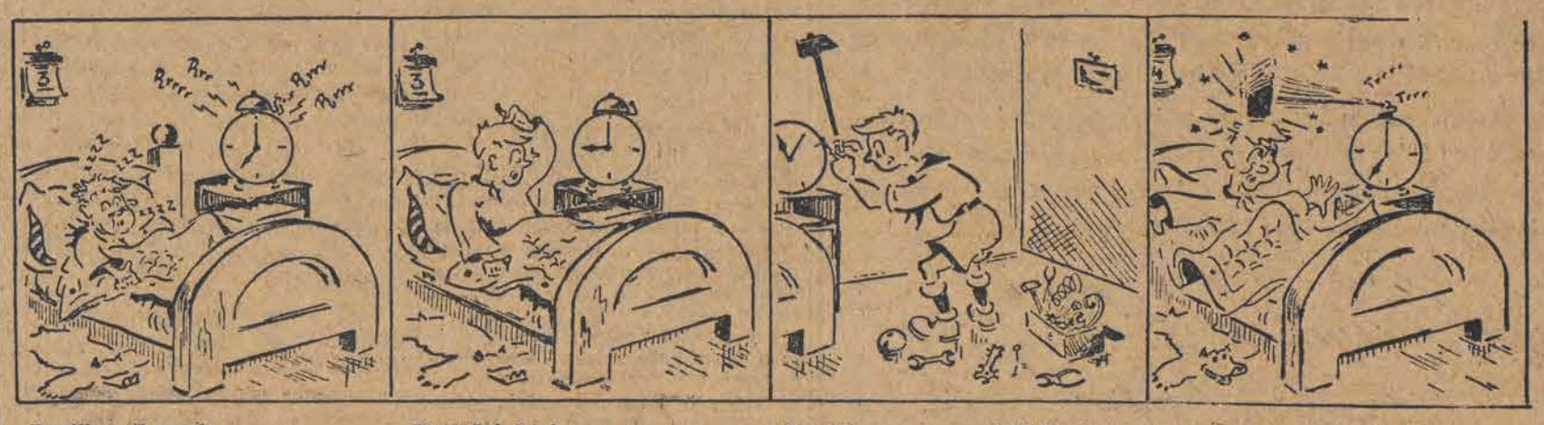

Rrrr!!! — 7 rano! Jacuś śpi.

Ojej! Już 9-ta! Znów sie spóźnie do szkoły.

No, jutro na pewno budzik nie pozwoli mi zaspać.

Bum! Bum! Bum! 7-ma! Wstawać!

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY
Wtorek, dnia 20 września 1949 r.
Dziś: Marty

WAŻNIEJSZE TELEFONY
51 — Straż Pożarna
47 — Milicja Obywatelska
4 — Dworzec Kolejowy

ADRES REDAKCJI:
R. S. W. „Prasa", Plac Kościuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

SŁONINA
na bony tłuszczowe
wydawana będzie
dodatkowo

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że od dnia 19 września 1949 roku można nabywać salceson i kiszkę pasztetową bez bonów, nawet w dni bezmięsne.

Jednocześnie Zarząd Miejski zawiadamia, że dodatkowo, już od dnia 19 września 1949 roku posiadacze bonów mięsnych Pr. R. i Pr. S. otrzymają na kupon Nr 1 — 0,5 kg słoniny solonej, a posiadacze bonów tłuszczowych Pr. R. i Pr. S. — 0,25 kg słoniny solonej na kupon Nr 9.

Słoninę powyższą wydawać będą sklepy PSS Nr 32, 1 w Starzycach, Nr 31, 3, 4 w Wilanowie, Nr 17 na ul. Mireckiego, Nr 13 ul. Bartosza Głowackiego, Nr 14 Aleje Wojska Polskiego, Nr 6 Plac Kościuszki, Nr 5, 9 ul. Roli - Żymierskiego i Nr 23 ul. Norberta Barlickiego.

Nowe zadania wychowawcze
omawiano na konferencji nauczycieli

Podczas obrad nauczycielstwa tomaszowskiego referat sprawozdawczy z działalności nauczycielstwa w ubiegłym roku szkolnym wygłosił inspektor powiatu brzezińskiego tow. **Masztalerz.**

Pierwsza część referatu poświęcona była osiągnięciom szkolnictwa w okresie ubiegłym. Specjalnie duża poprawa jest do zanotowania na odcinku przedszkoli. W okresie rządów sanacyjnych niewiele zrobiono w tym zakresie. Dopiero w Polsce Ludowej sprawę przedszkoli skierowano na właściwą drogę. Przedszkole dzisiejsze nie jest już instytucją dobroczynną, a spełnia bardzo ważną rolę — wychowuje dziecko zdrowe fizycznie i silnie moralnie.

W chwili obecnej na terenie całego prawie powiatu organizowane są przedszkola. W Tomaszowie czynnych jest obecnie 10 przedszkoli, które zajmują piękne lokale. Doskonałe warunki pracy są w przedszkolach PFSJ Nr 1, dalej w zakładach wełnianych Nr [illegible], 28 i 29, w Fabryce Filców Technicznych Nr 2 i w FZPJG Nr 3. Przewiduje się również rozbudowę przedszkola miejskiego do trzech oddziałów. Zorganizowane tu będą praktyki pedagogiczne dla abiturientek Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli. Niedostatecznie przedstawia się jeszcze ostatnio opieka lekarska, szczególnie nad przedszkolami w powiecie. Należało by spowodować, aby lekarze wykazali więcej zainteresowania tym odcinkiem pracy.

W tej chwili można stwierdzić ogólnie, że przedszkola spełniają zadania, jakie postawione zostały przed nimi przez Państwo Ludowe.

W zakresie szkolnictwa podstawowego powiat brzeziński, a z nim i Tomaszów Maz. zanotować mogą również poważne osiągnięcia. Do roku 1949 na tutejszym terenie czynnych było 97 szkół.

Na początku bieżącego roku szkolnego otwarta została w Tomaszowie Mazowieckim pierwsza na tutejszym terenie świecka szkoła prowadzona przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Zgłoszenia kandydatów już w pierwszym okresie otwarcia szkoły były bardzo liczne.

Należy spodziewać się, że szkoła ta stanie się wkrótce wzorową szkołą dla całego powiatu. Należy życzyć jej pomyślnego rozwoju i zdobycia uznania nie tylko u władz szkolnych, ale i u społeczeństwa.

Po odzyskaniu niepodległości, jednym z najtrudniejszych zadań przy organizacji szkolnictwa było stworzenie nowych kadr nauczycielskich. Tysiące spośród nauczycieli zostało wymordowanych w obozach i więzieniach. Trzeba było tworzyć nowe kadry nauczycielskie. Częstokroć ludzie, którzy przyszli do zawodu nauczycielskiego po wojnie, nie mieli dostatecznych kwalifikacji. Obecnie sytuacja uległa radykalnej poprawie. Nauczyciele drogą samokształcenia oraz na różnego rodzaju kursach zdobyli pełne kwalifikacje oraz pogłębili znacznie posiadane już wiadomości na kursach szkolenia ideologicznego. Stwierdzić należy, że Państwo Ludowe stwarza dla nauczycieli warunki umożliwiające mu zbliżenie się do ideału jaki określił wódz klasy robotniczej — Lenin: „**Nauczyciel ludowy powinien być u nas postawiony na takich wyżynach, na jakich nigdy nie stał, nie stoi i stać nie może w państwie burżuazyjnym. Jest to pewnik nie wymagający dowodzenia**".

Praca nauczyciela nie kończy się na obowiązkach nauczania w szkole. Bardzo wielu nauczycieli pracuje społecznie i dzięki tej pracy tak silnie związali się ze środowiskiem, że mogą wpływać na podniesienie ludności na wyższy stopień kulturalny, gospodarczy i społeczny. Przez wprowadzenie nowych podręczników pragniemy, aby młodzież i nauczycielstwo przyswajali sobie te myśli i idee, które wiodą nas do socjalizmu.

Komisje Społeczno - Pedagogiczne będą wyszukiwały wśród uczniów klasy 7-mej najzdolniejszych aby kierować ich do szkół średnich. Dla nich musi znaleźć się miejsce w bursie i odpowiednie stypendium. Powiązanie szkoły z życiem przez Komitety Rodzicielskie i Komitety Opiekuńcze zbliży nas do rzeczywistości. Szkoła nie może być oderwana od życia, musi czule reagować na wszystkie jego zjawiska. Musimy ją silnie związać z zakładami pracy, majątkami rolnymi i spółdzielniami. Nie dopuścimy, aby zacofanie, ciemnota i zabobon szerzone jeszcze tu i ówdzie przez niektórych ludzi uwiły sobie zaciszny kącik w naszej demokratycznej szkole.

Stanowisko nasze do wystąpień Watykanu musi być jasne i nie budzić żadnych wątpliwości co do ich intencji. Nie pozwolimy, aby dyktowano nam warunki i wskazywano drogę działania. Dla nas droga jest jasna i prosta. Podstawą naszej pracy są zasady socjalistyczne — zakończył swój referat tow. Masztalerz.

Sprawozdanie z dalszych obrad podamy w numerze jutrzejszym.

Malarze i rzeźbiarze amatorzy
mogą się szkolić bezpłatnie
i brać udział w wystawach Domu Kultury

Przy Robotniczym Domu Kultury w Tomaszowie powstanie w niedalekiej przyszłości Koło Plastyków Amatorów. Głównym zadaniem koła będzie stworzenie dobrych warunków rozwojowych dla wszystkich, którzy w chwilach wolnych od pracy czy też nauki poświęcają się różnego rodzaju zajęciom artystycznym malarstwu, czy rzeźbie. Pomoce naukowe, oraz sama nauka będzie dla członków Koła Plastyków zupełnie bezpłatna.

Dla zachęty do pracy nad sobą ma być w najkrótszym czasie urządzona wystawa, która będzie pokazem dotychczasowego dorobku plastyków-amatorów. W związku z tym wystawa jaką organizują pracownicy Fabryki Filców Technicznych Nr 2 rozszerzona zostanie w ten sposób, że udział w niej będą mogli brać wszyscy zainteresowani mieszkańcy Tomaszowa.

Organizatorzy wystawy tą drogą zwracają się do wszystkich plastyków tomaszowskich z prośbą o nadsyłanie swoich prac.

Zainteresowani mogą zgłosić się osobiście do Robotniczego Domu Kultury celem dokonania zapisu na członka Koła Plastyków i ewentualnego zgłoszenia swoich prac na wystawę.

Matce i dziecku
poświęcony jest obecny
„Tydzień Zdrowia"

W dniach od 2 do 9 października zorganizowany zostanie na terenie Tomaszowa „Tydzień Zdrowia". W okresie tym przewidziany jest szereg kursów i odczytów z dziedziny higieny i lecznictwa. W okresie „Tygodnia Zdrowia" zostaną zorganizowane wyjazdy ekip sanitarnych do miejscowości odległych od większych miast. Ustalono, że pierwsza ekipa sanitarna składająca się z trzech lekarzy (w tym jeden lekarz-dentysta), dwóch pielęgniarek i prelegenta wyjadą w dniu 3 października do wsi Kraszew, gminy Dmosin w odległości 35 klm od Tomaszowa. Druga zaś ekipa sanitarna wyjedzie w dniu 9 października do wsi Rewica gmina Popień w odległości 20 klm. Ekipy te wyposażone będą w leki, środki opatrunkowe, odżywki i witaminy. Wozy sanitarne posiadały będą ponadto niektóre eksponaty z ruchomej wystawy obrazującej poszczególne zagadnienia zdrowia.

Liga Kobiet postanowiła zorganizować w okresie „Tygodnia Zdrowia" kurs dla dobrych matek, który obejmować będzie wykłady prowadzone przez doświadczonych lekarzy z zakresu pielęgnacji niemowląt. Ponadto w tym samym okresie zorganizowany zostanie również konkurs czystości, zajmie się tym Inspektorat Szkolny, dyrektorzy i kierownicy wszystkich szkół.

W „Tygodniu Zdrowia" oddział tomaszowski PCK zorganizuje kurs sanitarno-ratowniczy w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Wilanowie dla Straży Przemysłowej i Pożarnej. Podobne kursy odbywać się będą kolejno w innych fabrykach. W dniu 8 października Komitet Tygodnia Zdrowia urządzi zabawę taneczną w sali Straży Pożarnej.

W roku bieżącym „Tydzień Zdrowia" poświęcony będzie matce i dziecku.

Szczepienie świń

Służba Weterynaryjna w powiecie rawskim zakończyła szczepienia ochronne trzody chlewnej przeciw różycy. Ogółem zaszczepiono 15.000 sztuk świń. Stanowi to o 3.000 więcej szczepień, niż w pierwszym półroczu.

Równocześnie z akcją szczepienia trzody chlewnej Służba Weterynaryjna przeprowadzała akcję malleinizacji koni. Ogółem zbadano 5,000. Nie napotkano ani jednego wypadku nosacizny u koni.

Bogactwa kulturalne naszych wsi
można podziwiać w Muzeum Regionalnym

Muzeum Regionalne w Tomaszowie posiada narazie jedyny, ale zato bogaty dział etnograficzny. Według oświadczenia kustosza Muzeum ob. Jana Dekowskiego przewiduje się w najbliższej przyszłości zorganizowanie działu poświęconego obrzędom ludowym oraz działu przyrodniczego. Całość Muzeum oprócz zadania czysto pokazowego i dydaktycznego w sensie popularnym, posiada działy opracowane w sposób naukowy przeznaczone dla prac o charakterze czysto badawczym.

Dział etnograficzny w Muzeum dzieli się na szereg poddziałów, a mianowicie: budownictwo, sztuka ludowa, rzeźba ludowa, i stroje ludowe.

W dziale budownictwa widzimy modele przedstawiające budownictwo tradycyjne i współczesne. Chata z podcieniami z miejscowości Wionczyń z powiatu rawsko-mazowieckiego pochodzi z wieku XVIII, kiedy to na teren tutejszy docierały wpływy z Pomorza. Młyn wodny z Radzic zbudowany został na początkach XIX wieku. Stwierdzić tu można szereg charakterystycznych elementów budowniczych. Chata z Woli Załężnej ma już przeszło 200 lat. Zaobserwować tu można ciekawe wiązania węgłów na tak zwany „zamek". Z Trzebiny przeniesiono do Muzeum model oryginalnej chaty z okresu pańszczyźnianego. Cała chatka składa się z jednej tylko izby. Zagroda z Kozikowic w powiecie opoczyńskim obrazuje współczesne budownictwo na wsi. Ponadto dział ten posiada tak zwane „szparogi", „pazdury", szczyty chat, drzwi i okna. Wszystkie te elementy budowlane oraz całe chatki wykonuje specjalnie sprowadzony do Muzeum stolarz i ciesla z Radzic w powiecie opoczyńskim Antoni Kaczmarek. Stolarstwo, ciesielstwo i inne rzemiosło wiejskie w rodzinie jego przechodzi z pokolenia na pokolenie. Jedną z sal Muzeum Regionalnego w Tomaszowie zawiera izbę ludową z powiatu opoczyńskiego żywcem przeniesioną z terenu. Jest tutaj wszystko. I „wereczko" — łóżko zasłane piramidą poduszek haftowanych, piec z garnuszkami z listewką na naczynia i łyżki. Szafa z nastawą górną ozdobnie malowana. Poza tym są tutaj orygianalne wycinanki i nawet fotografie przedstawiające dawnych gospodarzy tej izby. Na suficie zawieszony jest piękny pająk. Obok łóżka stoi skrzynia, która kiedyś zawierała najprawdopodobniej bogatą wyprawę panny młodej. Obok zaś stoi kołowrotek, na którym gospodyni przędła len na prześcieradła i ręczniki.

Chata z pow. rawsko-mazowieckiego.

W następnej sali Muzeum znajdują się eksponaty obejmujące ceramikę ludową. Pochodzą one w przeważającej części z wygasłego już dzisiaj ośrodka garncarzy z Dąbrowy nad Czarną. Dodać należy, że wszyscy znani w Tomaszowie garncarze- artyści pochodzą właśnie stamtąd. Znajduje się tu również szafa wypełniona przepięknymi kraszankami zwanymi też pisankami. Cały sufit obwieszony jest pięknymi pająkami czyli „podłażnikami". Robione są one ze słomy, barwnej bibuły i grochu.

Bogato reprezentowany jest również dział rzeźby ludowej. Ołtarzyki domowe, różne „Świątki" i krzyże przydrożne. Na specjalną uwagę zasługują tutaj prace młodego samorodnego artysty ludowego Władysława Żaka, który pochodzi z Brudziewic w powiecie opoczyńskim. Jest to syn małorolnego chłopa. Z rzeźb jego widzimy tutaj „Oracza", „Brudzewiankę" i dwie symboliczne rzeźby jedna z nich to „Polska w niewoli" druga zaś „Zima".

Skrzynia malowana w piękne kwiaty i kołowrotek stanowią nieodzowną część umeblowania chaty opoczyńskiej

W dziale zawierającym stroje ludowe znajdujemy oryginalne suknie i ubrania z okolicznych wsi. Ponadto stroje te pochodzą z różnych czasów. Jedna z szaf zawiera lalki ubrane w stroje związane z niektórymi zawodami lub też noszone w specjalnych okazjach. Są to skrzypkowie wiejscy, cieśle, bednarze, para młodych idąca do ślubu, kądziołki i wiele innych. W dziale tym również umieszczone są akwarele artysty malarza Stefana Justa obrazujące różne typy ludowe. Poza tym są tutaj próbki przeróżnych tkanin samodziałowych, haftu, stare krosno, prześniczki i wszystko, co związane jest z życiem mieszkańców wsi.

Muzeum prowadzi ponadto systematyczne badania w terenie, a wyniki swych prac ogłasza w pismach Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Lublinie. W związku z rozbudową Muzeum Regionalnego w Tomaszowie istnieje możliwość przeniesienia go do dawnego pałacu Ostrowskich, gdzie do tej pory znajdował się Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej.

Bogata wyprawa panny młodej z powiatu opoczyńskiego to 10 poduszek, dwie pierzyny, garść wełny i lnu.

Brzeziny

Powiatowa konferencja Zw. Zaw.
odbędzie się w przyszłą niedzielę

Powiatowa Rada Zw. Zawodowych w Brzezinach zakończyła już kampanię wyborczą na I-szą konferencję Związków Zawodowych.

Konferencja odbędzie się w dniu 25 września br. o godz. 10-ej w lokalu Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Brzezinach. Delegatów wybrano 68.

Ostatnio powiatowa Rada Związków Zawodowych w Brzezinach organizuje we wszystkich zakładach pracy Komitety Odbudowy Warszawy.

W brzezińskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego jak również w placówkach spółdzielczych Komitety Odbudowy Warszawy już się ukonstytuowały. W uchwałach podjętych przez załogi, robotnicy zadeklarowali 0,25 procent od zarobku na odbudowę Warszawy.

Opoczno

250 kursów przeszkoli 5.000 analfabetów

W dniu 12 września br. w pięknie udekorowanej sali kina „Iskra" odbyła się konferencja, której celem było omówienie dotychczasowych osiągnięć w walce z analfabetyzmem i opracowanie planu pracy na przyszłość.

Na konferencję tę przybyli przedstawiciele partii politycznych, organizacji młodzieżowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, przewodniczący Gminnych Rad Narodowych, sekretarze gmin i kierownicy świetlic.

Podinspektor szkolny obwodu opoczyńskiego ob. Pobocha Stefan wygłosił obszerny referat o zadaniach walki z analfabetyzmem. W referacie swym mówca przedstawił analfabetyzm jako spuściznę rządów sanacyjnych, którą władza ludowa likwiduje.

Powiat opoczyński na walkę z analfabetyzmem uzyskał około 8 milionów złotych. W miesiącu czerwcu 1949 roku na skutek zarządzenia pełnomocnika rządowego do spraw walki z analfabetyzmem przeprowadzona została rejestracja analfabetów. Pozwoliło to wykryć 15.213 analfabetów i półanalfabetów. Dotychczas Komisje Rejestracyjne skierowały na kursy początkowej nauki 8.268 analfabetów.

W ostatnim roku szkolnym to jest w 1948-49 na terenie powiatu było 41 kursów w tym 34 państwowe, 5 społecznych i 2 związkowe z ogólną liczbą 671 słuchaczy. Uczestnicy zebrania postanowili zorganizować w roku szkolnym 1949-50 na terenie powiatu opoczyńskiego 250 kursów początkowej nauki czytania i pisania dla 5000 analfabetów. W akcji zwalczania analfabetyzmu wezwano do współzawodnictwa powiat konecki.

CZYTAJCIE i rozpowszechniajcie „GŁOS"

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO metrykę urodzenia, zaświadczenie zaniechania ścigań na nazwisko Kliszewska Jadwiga, Warszawska 57. 238k

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rowerową na nazwisko Wyporkiewicz Jan, Tomaszów Mazow., Okrzei 28. 239k

ZGUBIONO legitym. Zw. Zaw. na nazwisko Buganowski Mieczysław, Antoniego 12. 240k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wystawioną przez Urząd Skarbowy na nazwisko Galwas Wacława Dębiec Aleksandra, Tomaszów Mazowiecki Gęsia 4. 241k

ZGUBIONO legitym. Zw. Zaw., legitym. z Konsumu na nazwiska Puchalscy Ignacy i Dorota, Bartosza Głowackiego 21. 242k

ZGUBIONO książeczkę posiadania konia, kartę wojskową, kartę rozpoznawczą na nazwisko Rudniak Józef, wieś Józefin gm. Ciosny. 243k

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Łódź, Kuczyński Jan, Al. Wojska Polskiego 18. 244k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Skierniewice na nazwisko Kuciński Adam, Krzyżowa 2. 245k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Łódź na nazwisko, Biniek Stefan, Szeroka 48. 246k

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji RKU Łódź pow. Wąkolski Henryk, Mireckiego 38. 247k

ZGUBIONO kartę rejestracji RKU Brzeziny na nazwisko Ogórek Stanisław, wieś Zawada gm. Łazisko. 248k

ZGUBIONO kartę rejestracji RKU Łódź pow. na nazwisko Bazelak Bolesław, Tomaszów Maz., Ochotników Wojennych 22. 249k

KURSY Księgowości, Maszynopisania, Stenogarfii, Korespondencji, Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek. Początek 5 września. Zapisy Jerozolimska 1. 230

W trawie piszczy

Stwierdzono naukowo, że organizm ludzki podlega pewnym regularnym, rytmicznym wahaniom, uzależnionym od pór roku, nocy i dnia. Jeżeli np. człowieka z naszej szerokości i długości geograficznej przenieść na biegun, gdzie panuje sześciomiesięczna noc i sześciomiesięczny dzień — to organizm jego, siłą przyzwyczajenia, reagować będzie po staremu i dążyć będzie do maksymalnego zachowania swego nabytego rytmu. Człowiek taki odczuwa potrzebę snu o porze, gdy w jego dalekiej ojczyźnie zachodzi słońce, a budzi się, gdy w ojczyźnie jego słońce wschodzi.

Dla wszystkich tych względów, oraz dla oszczędności w prądzie i udogodnień w pracy — zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 2-go października 1947 r. — Minister Administracji Publicznej zarządził wprowadzenie w dniu 2 października rb. czasu zimowego i w związku z tym należy z soboty 1. X. na niedzielę 2. X., o godz. 3-ej, cofnąć wskazówki zegara o jedną godzinę.

Zupełnie jednak inaczej przedstawia się sprawa regulacji czasu w krajach anglosaskich, żyjących w rytmie... imperialistycznej ekspansji gospodarczej — i których organizmy, na skutek tego, podlegają swoistej... r e a k c j i...

To też świat z niezwykłym zainteresowaniem śledzi, jak anglosascy politycy z całych sił starają się cofnąć wskazówki zegarów w strefach podlegających ich wpływom — zamiast o godzinę — o całych... lat 11 wstecz... D o M o n a c h i u m ..

Cz.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
Łódź, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego p. t. „Maria Stuart" w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę wpuszczony nie będzie.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD
Nawrot 27, tel. 135-74

Codziennie prócz poniedziałków godz. 9.30, w niedziele i święta godzina 12-ta „Wilk, koza i koźlęta".

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, Pjotrkowska 152

19, 20 i 21 b. m. o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki".

Od czwartku 22.9 teatr przez kilka dni będzie nieczynny ze względu na przygotowania do premiery „Wesołej Maskarady".

TEATR „OSA"
Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedziele i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku".

KINA

ADRIA — „Trójka trefl"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7
BAŁTYK — „Ali Baba i 40 rozbójników" — film w naturalnych kolorach
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 7
BAJKA — „Ostatni etap"
godz. 18, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 12
GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 40"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (dla młodzieży): — „Postrach mórz" — godz. 16, 18, 20
MUZA — Kino nieczynne z powodu remontu.
POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 12
PRZEDWIOŚNIE — „Szalony lotnik" — godz. 16, 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 7
ROMA — „Dzieci z jednego podwórka" — godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7
REKORD — „Samotny żagiel"
dla młodz. godz. 16
„Statek pułapka"
godz. 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 12
ROBOTNIK — „Ulica Graniczna"
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 12
STYLOWY — „As wywiadu"
dla młodzieży godz. 16
„Za wami pójdą inni"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12
ŚWIT — „Tragiczny pościg"
godz. 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 18
TĘCZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 12
TATRY — „Skarb"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12
WISŁA — „Diabelska Grań"
godz. 17, 19, 21
film dozwol. dla młodz. od lat 7
WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14
WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7
ZACHĘTA — „Młoda Gwardia"
II-ga seria
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

Muzea miejskie

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 156-16)
Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)
Muzeum Sztuki — Więckowskiego 36 (tel. 182-73)
Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62)
Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18-tej; w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz 10 do 17-tej.
Ośrodek Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza (tel. 110-59)

Zebranie w ORZZ

Okręgowa Rada Związków Zawodowych — Wydział Organizacyjny w Łodzi, podaje do wiadomości, że w dniu 20 września br. o godz. 10-tej w sali teatru „Melodram", odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Oddziałów, Okręgów Zw. Zaw. i przewodniczących Powiatowych Rad Związków Zawodowych.

W dniu 21 września br. o godz. 10 w sali teatru „Melodram", odbędzie się konferencja, w której udział wezmą przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 95 — Bartoszewska, Rokicińska 53 — Czyński, Zgierska 63 — Dancerowa, Pl. Wolności 2 — Rowińska-Koprowska, Nowotki 91 — Stanielewicz, Rzgowska 51 — Siniecka, Gdańska 23 — Borkowski.

Mistrzostwa piłkarskie w Zw. Radzieckim

MOSKWA (obsł. wł.) — Spotkania rozegrane w ZSRR o mistrzostwo Ligi Państwowej przyniosły następujące wyniki:

CDKA — „Dynamo" (Mińsk) 0:0, „Spartak" (Moskwa) — „Lok motiw" (Moskwa) 6:4; WWS — „Dynamo" (Leningrad) 3:0; „Dynamo" (Moskwa) — „Torpedo" (Moskwa) 2:1.

W tabeli prowadzi „Dynamo" (Moskwa) 46 pkt. przed CDKA 43 pkt. i „Spartakiem" 42 pkt.

W Środę

Repr. Łodzi — ŁKS Włókniarz na odbudowę Warszawy

W środę dnia 21 bm. o godz. 17-ej na boisku ŁKS Włókniarza odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy Reprezentacją Łodzi a ŁKS Włókniarzem.

Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony zostanie na fundusz odbudowy Warszawy.

Piłka nożna w ČSR

PRAGA (obsł. wł.) — W niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo czechosłowackiej Ligi Piłkarskiej padły następujące wyniki: Bratislava — Petrice 3:0, ATK — Bohemians 0:3; Trnava — Ostrava 1:0, Sparta — Zidenice 7:0; Žilina — Slavia 2:4; Kosice — Pov. Bystrica 4:0; Victoria (Pilzno) — Kladno 1:2.

Obecnie w tabeli mistrzowskiej prowadzi Bratislava przed Spartą i Bohemians.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

W sobotę

Hala na Widzewie otwiera swe podwoje

Włókniarze zasłużyli się dobrze sportowi łódzkiemu

Codziennie, gdy tylko zasiadam za swoim biurkiem, zabieram się w pierwszym rzędzie do przejrzenia korespondencji. Jest tego masa. Najróżnorodniejsze komunikaty, listy (często z wygróżkami i wymyślaniem) i od czasu do czasu jakieś zaproszenia na konferencje lub inne uroczystości. Jedno z takich zaproszeń leży właśnie przede mną.

„Zarząd Główny Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" ma zaszczyt prosić Obywatela na Uroczystą Akademię Sportową, zorganizowaną z okazji przekazania do użytku przebudowanej hali sportowej w Łodzi na Widzewie".

Na końcu dopisek: „Akademia odbędzie się w sobotę, dnia 24 września 1949 r. o godzinie 19-ej".

Nie znalazłby się w Łodzi chyba ani jeden z miłośników wychowania fizycznego i sportu, który by takiego zaproszenia nie przyjął nie tylko z wielką radością, ale i jednocześnie z ulgą, że wreszcie sportowcy nasi znajdą tej zimy dach nad głową.

Hala na Widzewie w ciągu kilku miesięcy zmieniła tak dalece swój wygląd że w sobotę nie poznają jej z pewnością ci wszyscy, którzy przyjdą na jej otwarcie. Nie pozna jej stara publiczność, nie poznają i zawodnicy. Opisywać jej tutaj nie myślimy, aby po prostu nie osłabiać wrażenia, jakie ona wywrze sama na nas wszystkich w sobotę, gdy rozbłyśnie światłami i powita nas cała w gali. Po długich miesiącach wyczekiwania doczekaliśmy się wreszcie jej otwarcia. Po długich latach Łódź w sobotę otrzyma pierwszy obiekt sportowy, za który nie będzie potrzebowała się rumienić wobec gości zagranicznych.

Przebudowa hali sportowej na Widzewie swego czasu wywołała w Łodzi wiele wrzawy. Krytykowano nie tylko sam projekt, ale jeszcze bardziej jego inicjatorów i wykonawców. Na Widzewie tymczasem praca szła całą parą. Włókniarzy nie zrażały ani zwykła ludzka zawiść, ani inne liczne przeszkody, które przezwyciężali jedne po drugich. Celu swego dopięli dając przykład innym, jak wiele można zrobić przy dobrych chęciach i przy silnej woli.

Nową halę sportową Łódź ma do zawdzięczenia swym włókniarzom. Nie zapominajmy jednak, że gdyby nasz sport nie uległ reorganizacji i nie został oparty o zrzeszenia sportowe, a przede wszystkim o pion Związków Zawodowych, sport nasz pozostałby nadal żebrakiem, a hala na Widzewie za kilka lat stałaby się prawdopodobnie jedynie przytułkiem dla sów i puszczyków.

Z wyścigów motocyklowych na Lublinku

Zwycięzcy biegu 500-ek
Wróżyński i Brun

Bek złamał rękę w Pardubicach!

W spotkaniach z Czechami Polacy startują bez szans

PRAGA (obsł. wł.). — W Pardubicach zakończyły się dwudniowe zawody kolarskie z udziałem zawodników polskich i czechosłowackich. Po drugim dniu zawodów prowadzi Czechosłowacja 33:17 pkt.

Wyniki pierwszego dnia:

1.000 lotny start: 1) Stefanek (CSR) 1:19.4, 2) Kolegar (CSR) 1:19,5, 3) Bek (P) 1:20,0. 4) Borucz (P) 1:24,1. 4.000 m drużynowo: 1) CSR (Kosta, Macek, Stepanek, Peric)—5:17, 2) Polska (Gabrych, Borucz, Marchwiński, Bek) — 5:22,0. 25 km: 1) Peric — 19 pkt., 2) Kolegar — 17 pkt., 3) Bek — 15 pkt. W tym wyścigu Marchwiński spowodował upadek Beka, który złamał rękę w dwóch miejscach i został odwieziony do szpitala.

Drugi dzień zawodów: 10 km: 1) Macek — 25 pkt., 16:22, 2) Kolegar— 12 pkt., 4) Gabrych — 6 pkt.

1.000 m: 1) Kosta — 13 sek., 2) Marchwiński, 4) Kupczak.

1.000 m start stały: 1) Peric 1:19,6 3) Borucz 1:25,0, 4) Gabrych 1:25,2.

4.000 m drużynowo: 1) CSR 5:29,0, 2) Polska 5:36,4.

Polska na 3 i 5 miejscu

Zakończenie mistrzostw siatkówki w Pradze

PRAGA (obsł. wł.). — W ostatnim dniu mistrzostw świata w siatkówce mężczyzn i mistrzostw Europy w siatkówce kobiecej odbyło się spotkanie Polska — Francja w siatkówce mężczyzn. Zwyciężyła drużyna polska 3:0 (17:15, 15:10, 15:6). W pierwszym secie obie drużyny obejmowały prowadzenie na przemian nie mogąc go dłużej utrzymać. Francuzi nie mogli rozstrzygnąć seta na swoją korzyść, prowadząc 14:12, na skutek dobrej gry drużyny polskiej, która wygrała tego seta 17:15. Drugiego i trzeciego seta Polacy wygrywają łatwo. Dobra gra Polaków, którzy uczynili znaczne postępy, była oklaskiwana przez licznie zgromadzoną publiczność.

W innych spotkaniach ostatniego dnia mistrzostw padły następujące wyniki: w siatkówce kobiet: ZSRR — Węgry 3:0 (15:0, 15:1, 15:0); CSR — Rumunia 3:0 (15:1, 15:8, 15:3).

W siatkówce mężczyzn: Węgry — Belgia 3:0 (15:4, 15:10, 15:3); Bułgaria — Rumunia 3:1 (15:9, 15:5, 5:15, 15:12). Finałowe spotkanie ZSRR — CSR zakończyło się zwycięstwem 3:1 (15:7, 15:11, 16:18, 15:13).

Klasyfikacja ogólna w siatkówce mężczyzn: 1) ZSRR, 2) CSR, 3) Bułgaria, 4) Rumunia, 5) **Polska**, 6) Francja.

Kobiety: 1) ZSRR, 2) CSR, 3) **Polska**, 4) Rumunia, 5) Węgry, 6) Francja, 7) Holandia.

RADIO

WTOREK 20 WRZEŚNIA

10.35 Audycja dla przedszkoli. 10.55 Audycja szkolna dla klas I i II — „Srebrnołuska i Złotoskrzelka" — audycja słowno-muz. 11.15 Informacje. 11.20 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 (Ł) Chwila muzyki. 12.55 „Melodie ludowe". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (Ł) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja PCK dla chorych. 14.15 Muzyka czeska. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Pogadanka inż. E. Gorzelaka pt. „Walczymy ze szkodliwymi gryzoniami". 15.05 (Ł) Interludium z płyt. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Wycieczka na Węgry" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.50 Pogadanka z cyklu: „Walka z alkoholizmem". 16.00 „Sztuka w Polsce Ludowej" — pog. dla młodzieży. 16.15 Ostatni numer „Kuźnicy". 16.20 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (Ł) Kwadrans muz. rozrywkowej. 16.40 (Ł) „Sylwetki przodowników pracy" — ob. M. Ruta, odznaczony orderem Sztandaru Pracy I kl. 16.50 (Ł) Muzyka baletowa. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Z frontu brygad „SP" — aud. słowno-muz. 18.15 Pieśni w wyk. chóru P.R. 18.30 „Węgry przemawiają do Polski". 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Na muzycznej fali". 19.45 „Z historii królów i papieży". 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. G. Fitelberga. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Rezerwa dziennika. 21.40 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry P.R. 22.00 (Ł) Wiersze I. Sikiryckiego. 22.13 (Ł) Omów. programu lok na jutro. 22.15 Dalszy ciąg muzyki tanecznej. 22.25 Recital fortepianowy J. Smidowicza. 22.45 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Czy liga państwowa zdała egzamin?

Niniejszym wyznacza się na dzień 20 września 1949 r. o godz. 18 w lokalu Zw. Zaw. Pocztowców, Al. Kościuszki nr 39, konferencję z przedstawicielami wszystkich klubów z terenu ŁOZPN, poświęconą aktualnym sprawom sportowym. Między innymi poruszone zostaną następujące zagadnienia:

1. Czy organizacja I Klasy Państwowej zdała egzamin?

2. Czy II Klasa Państwowa ma rację bytu?

3. Czy międzymiastowe spotkania są wskazane?

4. Czy mają cel rozgrywki o puchar i zawody międzyokręgowe?

5. Czy byłoby wskazane wprowadzenie rozgrywek o puchar RP z udziałem wszystkich drużyn (wszystkich klas)?

6. Jak przeciwdziałać zacietrzewieniu lokalnemu i klubowemu, które doprowadzają do interwencji czynników postronnych?

Ze względu na obszerny materiał dyskusyjny konferencji i konieczność ograniczenia jej w czasie Zarząd ŁOZPN prosi, aby przedstawiciele poszczególnych klubów zacytowane powyżej zagadnienia opracowali wcześniej, przybywając na konferencję już z przygotowanym materiałem i konkretnymi wnioskami.

Delegaci klubów na konferencję winni być zaopatrzeni w upoważnienia swych klubów.

Stawczyk w formie

PRAGA (obsł. wł.) — Na odbywających się w Vitkovicach zawodach lekkoatletycznych padło szereg doskonałych wyników. Bieg 100 m. wygrał Stawczyk (Polska) 10,6 (rekord Polski wyrównany). Skok w dal: 1) Fikejz (CSR) 7,14 przed Adamczykiem 7:07, Bieg 10 tys. mtr.: 1) Zatopek (CSR) 29:38,8. Bieg 5 tys. mtr.: 1) Schweigr 14:54,0. Bieg 1.500 mtr.: 1) Holmerg (Szwecja) 3:54,8, 2) Karlssen 3:55,0; 3) Cevona (CSR) 3:56,0. Oszczep: Eriksen (Szwecja) 70:52, 2) Kissewetter (CSR) 66,40. Skok o tyczce: Saksa (CSR) 4,05 mtr.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje:
KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW. „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny 223-29
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 215-11
Dział miejsk. i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny. wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31, 156-81
Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 53 tel. 111-50 i 174-78
D-04971

W. Ażajew 265

Daleko od Moskwy

Nie zdążyli odprowadzić towarzyszy, gdy niespodzianie nadjechali goście: Machow przywiózł na wyspę członków zarządu kołchozu Dolnej Sazanki, słynnego rybaka Zobnina, oraz żonę i dwie córeczki Karpowa.

Iwan Łukicz schwycił na ręce dziewczynki, a swoją Katię przywitał tak czule i serdecznie, jakgdyby nigdy nie było między nimi sprzeczki. Kobieta miała jednakże charakter niesforny, na wstępie oświadczyła, że nie przyjechała z dobrej woli, tylko na zlecenie kołchozu. Karpow oświadczenie to przepuścił mimo uszu, więc Katia musiała przyjąć udział w ożywionej rozmowie męża z córkami. Aleksy zwolnił na dobę Karpowa od pracy, tak, że rodzina rozlokowała się w starej fanzie. Płonął żelazny piecyk, Katia krzątała się, ustawiając przywiezione poczęstunki, Iwan Łukicz zaś siedział szczęśliwy i mrużył bystre oczy myśliwego.

— Dziadek kazał cię uściskać. Ot tak! — mówiła młodsza kędzierzawa dziewczynka — i obejmowała rączkami szyję Karpowa.

— Wspominaliśmy ciebie każdego wieczora. — dodawała starsza. — Dziadek czytał nam gazetę, w której było napisane o tobie.

Katia oddała moc pozdrowień i dokładnie opowiedziała o sprawach kołchozu. Przewodniczący przysłał list, w którym opisał w jaki sposób kołchoźnicy przygotowują się do wiosennego połowu i pytał, czy Iwan Łukicz nie udzieli mu rad i nie nadeśle życzeń.

Tymczasem oprowadzono Zobnina po wyspie. Stary rybak przyglądał się wszystkiemu, bacznie i z powagą.

— Zupełnie, jakby był świeżo mianowanym naczelnikiem, — kiwał w jego stronę Beridze. — Śpieszymy z całych sił, towarzyszu Zobnin. Wy oczekujecie wiosny z niecierpliwością, nam zaś ona przyniesie dużo nieprzyjemności.

— Tak, tak, — niewyraźnie odpowiadał Zobnin.

Dużo rzeczy zdumiało go na punkcie — podobne do wężów metalowe części, wiezione na trzydziestu saniach, i pociągnięte przez traktory, nurkowie w ogromnych skafandrach, oraz nieprzerwany ruch ciężarówek na lodowej drodze Nie wykazywał jednak swego zdziwienia.

— Zwołajcie wszystkich — poprosił. — W imieniu naszych rybaków muszę wygłosić mowę, mam polecenie dla budowniczych.

Wieczorem „wyspiarze" zebrali się w największym namiocie i wtedy dopiero wyjaśnił się cel wizyty Zobnina i Katii Karpowej: kołchoz wzywał punkt do współzawodnictwa. Wykonując zlecenie kołchozu, Zobnin podziękował rodakowi — Iwanowi Karpowowi za uczciwą pracę na budowie. Rybak trzykrotnie ucałował Karpowa i wręczył mu premię — nowiutką dubeltówkę. Stachanowcom zaś Umarze i Machowowi srebrne zegarki.

— Po prezenty specjalnie wysłałem do Nowińska człowieka — nie zapomniał dodać.

Goście bawili na punkcie trzy dni i ruszyli w powotną drogę. Karpow odprowadził ich do samego Adunu. Wracając, stwierdzał wciąż nowe oznaki zbliżającej się wiosny. Myśli o sytuacji na froncie mieszały się z troskami o punkt i kołchoz. Karpow często spoglądał na niebo, oczekując przylotu ptaków. I rzeczywiście, nie zdążył jeszcze wejść na wyspę, jak nadleciały małe gromady daurskich srok. Tania nazywała je „artystami", gdyż na szyjkach miały białe kołnierzyki a na piersiach piórka w kształcie białych kamizelek.

— To jest tutejszy wiosenny ptak — z podnieceniem raportował Aleksemu.

W powietrzu zatrzepotały motyle. Podobne były do żywych kwiatów: cętkowane, wielobarwne i ptasie oczka — z jaskrawą plamą na dolnych skrzydłach. Na ukos leciały dalej na „skraj świata" gęsi i kaczki, gdzieś wysoko na niebie ciągnęły długim kluczem żórawie, zawodząc swoją smetną pieśń.

(D. c. n.)